Rok X. Nr. 200 (2741). Wilno, Niedziela 30 Lipca 1933 r. NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM Cena 15 groszy

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—[illegible] za mm. jednosp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

## PO ZAMKNIĘCIU KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ.

Bankructwo konferencji londyńskiej nie zaskoczyło polskiej opinji publicznej. Nie zaskakuje też i polskich sfer rządowych.

Na ten rezultat bowiem, jaki dały 45-dniowe obrady przedstawicieli 66-u państw w Londynie, a właściwie na... brak rezultatu — byliśmy przygotowani, liczyliśmy się z nim.

Próżne też byłyby i bezcelowe teraz dociekania, jakie przyczyny złożyły się na to, że wreszcie delegaci 66-u państw uznali za konieczne zakończyć smutne widowisko konferencji, która żadnej sprawy nie zdołała doprowadzić do wspólnego mianownika zgody i porozumienia.

I dlatego też trzeba ludziom, miłującym teoretyczne rozważania, pozostawić żmudne zadanie ustalenia przyczyn skrewienia na całej linji konferencji londyńskiej — a raczej zająć się paktyczną stroną, t. j. sytuacją, jaka wynika po zamknięciu pierwszego, 7-miotygodniowego etapu tej konferencji bez wyznaczenia nawet terminu, w którym znowu zjechać mieliby się do Londynu przedstawiciele 66-ciu państw.

Chodzi nam oczywiście w pierwszym rzędzie o sytuację, w jakiej się znalazła Polska — i o praktyczne wnioski, które wysnuć trzeba w chwili zamknięcia konferencji.

Otóż trzeba sobie przedewszystkiem uświadomić, z czem pojechaliśmy do Londynu, co w zespół obradujących wnieśliśmy.

Pojechaliśmy nie z „receptami" na ogólno-światowe bolączki gospodarcze, nie ze stosem teoretycznych doktryn — ale z szeregiem bardzo praktycznych wniosków, wypróbowanych w życiu, opartych o bogate doświadczenia własne ostatnich lat. Nasi delegaci w swych przemówieniach zarówno na plenum konferencji, jak i w komisjach — a więc zarówno minister Koc, jak pp. Rose, Sokołowski i inni — mogli oprzeć się nietylko o uzgodnioną wolę i dążenia bloku państw rolniczych, ale również o szereg praktycznych wskazań i doświadczeń, poczynionych przez władze polskie w ostatnich 4-ch latach pogłębiającego się kryzysu. A wnioski te zmierzały do konkretnych celów, jak ograniczenie podaży zboża, unormowanie produkcji, podniesienie cen produktów rolnych, stopniowe zniesienie zakazów przywozowych, obniżenie barjer celnych i t. d.

Ale nietylko konkretne i na bogatych doświadczeniach oparte wnioski zaprezentowaliśmy w Londynie. Występowaliśmy tam również jako czynnik ładu i organizacji, jako jedno z nielicznych państw, które z wstrząsów walutowych i gospodarczych ostatnich 4-ch lat uratowało trzy bezcenne skarby: niewzruszoną walutę własną, zrównoważony budżet państwowy i aktywny bilans handlu zagranicznego.

Jednakowoż od samego początku konferencja londyńska zeszła na tory zupełnie inne. Wielka kampanja (a właściwie chaos) walutowa, wszczęta przez Waszyngton przy akompanjamence spadku dolara — przesłoniła zupełnie firmament konferencji, uniemożliwiając wprost dotarcie do tych konkretnych, praktycznych zagadnień, które miały przecież stanowić główne zadanie zjazdu londyńskiego. O ożywieniu międzynarodowej wymiany towarowej, o skasowaniu utrudnień, spiętrzonych w ostatnich latach w życiu gospodarczem świata — mowy więcej być nie mogło. Plany Roosevelta były diametralnie przyciwne z temi, które do Londynu przywieźli delegaci Europy. Każda próba uzgodnienia jakiegokolwiek zagadnienia kończyła się niepowodzeniem.

I dlatego też dziś gdy okazało się, że świat jeszcze nie dojrzał do porozumienia — musimy sobie w Polsce uświadomić: co nam pozostaje tu w kraju do zrobienia po bankructwie konferencji londyńskiej?

Odpowiedź jest prosta. Będziemy u nas z całą konsekwencją kontynuowali tę linję, po której kroczyliśmy od szeregu lat. Cała nasza polityka gospodarcza została z mądrą przezornością i wnikliwem przewidywaniem nastawiona na równowagę wewnętrzną, na tworzenie własnemi siłami zdrowych warunków dla ożywienia życia gospodarczego.

I przy tej linji pozostaniemy. Bo z doświadczeń ostatnich lat okazało się, że jest to linja najodpowiedniejsza dla nas, najbardziej nas chroniąca przed wstrząsami i katastrofami, które gdzieindziej dokonały takich spustoszeń.

Jeśli zbilansujemy to, co zaszło w Londynie, z punktu widzenia naszego interesu państwowego — to otrzymamy jedno bardzo dodatnie zjawisko.

Otóż dopiero teraz, w ciągu tych londyńskich perypetyj walutowych, dowiedział się świat cały, dowiedział się każdy bankier i przemysłowiec angielski, holenderski i innych rynków światowych, że istnieje wielkie państwo, które mimo kryzysu, mimo tragiczne załamanie się potęg walutowych, dolara, funta i innych—utrzymało swoją walutę nietkniętą, niewzruszoną.

Oczywiście, Polska, by to osiągnąć, poniosła olbrzymie ofiary. Poniósł je każdy: i chłop, i robotnik, i mieszczanin, i ziemianin, i urzędnik, i kupiec, i przemysłowiec. Rząd nasz nie wahał się ściągnąć na siebie niepopularności „ściagania pasa", obniżenia stopy życiowej swych obywateli. Wpowadził rygorystyczną zasadę, że nie wolno nam więcej wydawać niżli mamy dochodów. Wprowadził zarówo w gospodarce państwowej oszczędności, jak i zmuszał społeczeństwo do sprawiedliwego rozkładania ciężarów kryzysowych na wszystkie warstwy.

I dopiął też rezultatu. Utrzymał równowagę budżetową i utrzymał nietkniętego w swej wartości złotego polskiego.

O tem dziś wie świat cały. Jesteśmy w orbicie tych 6-ciu państw, które równię złota uznały za kategoryczny imperatyw przetrwania kryzysu — i niema więcej mowy o tem, by się nasz złoty mógł zachwiać.

My, którzyśmy dwa razy przeżywali słodycze inflacji i wiemy, jaki jest posmak tego — wszystko zrobiliśmy, aby uchronić naszą walutę.

Mógł to zrobić rząd — silny. Rząd, świadomy swej odpowiedzialności

I to jest dla nas jedyny pozytywny rezultat konferencji londyńskiej.

Nie obarcza nas ona żadnemi obowiązkami. Mamy—jak dotychczas—wolne ręce. Możemy śmiało iść po dotychczasowej linji. Wiemy, że wiedzie ona do pozytywnych, dodatnich rezultatów.

**M.**

## Rozbieżność Watykanu i Rzeszy w interpretacji konkordatu

**BERLIN. (Pat). Biuro Wolffa ogłasza inspirowany artykuł, stanowiący replikę niemieckich kół miarodajnych na komentarz „Osservatore Romano" do umowy konkordatowej z dnia 26 i 27 bm.**

**W świetle argumentów niemieckich między interpretacją konkordatu przez koła watykańskie a niemieckie zachodzi rozbieżność, dotycząca zarówno charakteru, jak i rozgraniczenia sfery działalności obu stron. Replika niemiecka kategorycznie zaprzecza twierdzeniom „Oservatore Romano", jakoby za podstawę i uzupenienie konkordatu przyjęte zostało prawo kanoniczne, przyznające autonomję ustawodawczą i administracyjną kościołowi katolickiemu w Niemczech. Interpretacja organu watykańskiego co do zakazu wpływów kościoła w szkołach uznana została za błędną, przyczem duchowieństwu strona niemiecka przyznaje jedynie możność wpajania w młodzież ducha patrjotycznego przy pomocy religji, odmawia mu natomiast prawa krytyki ze stanowiska wyznaniowego i dogmatycznego. Znamienna teza niemiecka o zakazie należenia duchowieństwa katolickiego w Niemczech do stronnictw politycznych jest bezpośrednim obowiązkiem kościoła, niezależnie od żadnych warunków. Gdyby kościół pod pretekstem niespełnienia warunków umowy zakaz ten cofnął, oznaczałoby to rozwiązanie umowy konkordatowej.**

**Artykuł biura Wolffa protestuje przecwko zastrzeżeniu „Osservatore Romano", że zawarcie konkordatu nie może być uważane za dowód uznania przez kościół katolicki kierunku narodowo—socjalistycznego. „Konkordat — oświadcza artykuł — zawarty został z prezydentem Rzeszy Niemieckiej, będącym całkowicie pod wpływem narodowych socjalistów. Zawarcie konkordatu z Rzeszą oznacza więc faktycznie i prawnie uznanie rządu narodowo — socjalistycznego".**

## Ustawa o pozbawieniu obywatelstwa

BERLIN. (Pat). Ogłoszone zostało dziś rozporządzenie wykonawcze do ustawy o odbieraniu obywatelstwa przyznanego obcokrajowcom i pozbawienia prawa obywatelskiego osób pochodzenia niemieckiego.

Rozporządzenie przewiduje z motywów etnicznych, rasowych, państwowych i kulturalnych odbieranie prawa nabytego obywatelstwa przedewszystkiem Żydom wschodnim, z wyjątkiem tych, którzy walczyli na froncie po stronie Niemiec i mają wybitne zasługi dla sprawy niemieckiej. Pozatem obywatelstwo odbierane będzie osobom pochodzenia niemieckiego, które dopuściły się ciężkiego przestępstwa lub działały na szkodę państwa przez popieranie wrogej Niemcom propagandy. Utrata prawa obywatelskiego pociągnie za sobą konfiskatę majątku odnośnych osób. Powyższe zarządzenie nie będzie zasadniczo stosowane wobec tych, którzy nabyli obywatelstwo przed 9 listopada 1918 roku i utracili je na skutek postanowień traktatu wersalskiego. Pozbawienie obywatelstwa nastąpić ma również w stosunku do osób zmarłych.

## Ucisk wychodźtwa polskiego.

**LIPSK, (PAT). — O nowym zamachu na prawa wychodźtwa polskiego w Niemczech donoszą z Merseburga. Deutzen i Loebau w Saksonji, gdzie władze administracyjne, opierając się na postanowieniach § 1 rozporządzenia o ochronie narodu i państwa, zakazały miejscowym filjom Związku Emigrantów Polskich, naczelnej sądownie zarejestrowanej organizacji polskiego wychodźtwa w Niemczech, odbywania wszelkich zebrań. W stosunku do filji w Loebau np. udzielono pozwolenia zależnie od prowadzenia obrad w języku niemieckim.**

**Wypadek ten wywołał wśród całej Polonji zrozumiałe oburzenie. Konsul polski interwenjował w tej sprawie w saskiem ministerstwie spraw zagranicznych.**

## Dalsze aresztowania wśród komunistów.

**BERLIN, (PAT). — „Boersen Courrier" donosi, że policja wykryła w zagłębiu Ruhry tajną organizację komunistyczną, której centrala mieściła się w Essen. Kierownik organizacji został aresztowany. Podczas rewizji w mieszkaniu jego skonfiskowano 5 tys. legitymacyj członkowskich.**

**Organizacja rozwija ożywioną działalność w całem zagłębiu. W Bohum aresztowano 30 komunistów i skonfiskowano kartotekę z adresami członków organizacji.**

**W Darmstadcie policja wykryła wielki magazyn broni i materjałów wybuchowych i aresztowała 14 komunistów.**

**W Wupperthal aresztowano 6 mężczyzn pod zarzutem przygotowywania zamachu na narodowo — socjalistycznego prezydenta policji.**

**ESSEN, (PAT). — W Bottrop w Westfalji policja znalazła magazyn granatów ręcznych należący do komunistów. Pozatem znaleziono większą ilość amunicji karabinowej. Kilku komunistów aresztowano.**

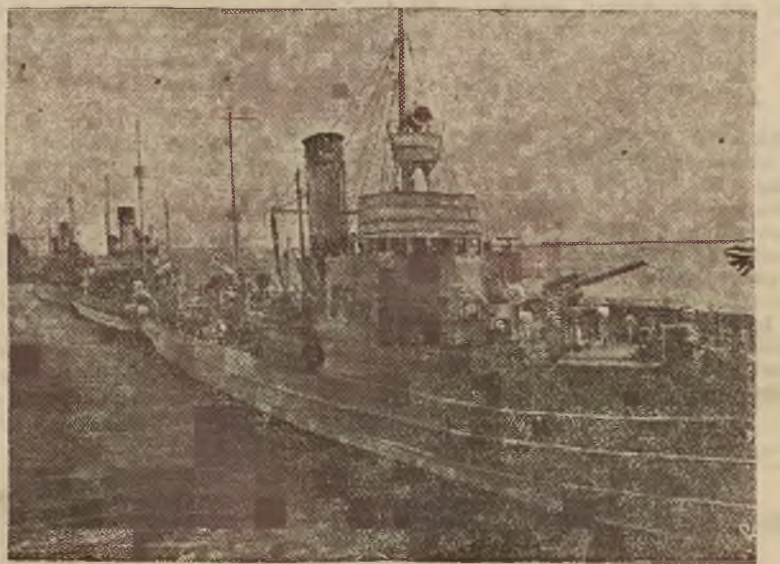
**BERLIN, (PAT). — Akcja policyjna przeciwko elementom marksistowskim przybrała wielkie rozmiary. W Hamburgu aresztowano 100 osób, w tem wielu przywódców nowozorganizowanych ugrupowań komunistycznych. Aresztowano również kurjerów, którzy utrzymywali kontakt z ugrupowaniami prowincjonalnemi. W jednej z miejscowości pod Lipskiem w ręce policji wpadła kartoteka członków partji komunistycznej. Ogólna liczba aresztowanych sięga 100 osób.**

## Pozdrowienie hitlerowskie w kościele ewangelickim.

**LIPSK, (PAT). — Naczelny konsystorz kościoła ewangelickiego w Saksonji wydał okólnik, nakazujący wzorem czynników centralnych Rzeszy wprowadzenie do kościoła pozdrowienia hitlerowskiego na wzór faszystowskiego. Wszyscy członkowie kościoła ewangelickiego obowiązani są odtąd pozdrawiać się i witać nawet w obrębie kościoła podniesieniem prawej ręki. Okólnik nie dotyczy jedynie pastorów, których nadal obowiązuje zwykłe pozdrowienie zapomocą skłonienia głowy.**

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!
ZYGMUNT TYSKI
Pegazowe zołzy
wiersze satyryczne. Zł. 3.—
SKŁAD GŁÓWNY
W DOMU KSIĄŻKI POLSKIEJ
Debjut sentymentalny
Zł. 2.
Skład główny: Gebethner i Wolff

## Okręty łotewskie w Gdyni.



Na naszem zdjęciu widzimy łotewskie okręty wojenne w porcie Gdyni, które przybyły w dn. 26 bm. z wizytą do Polski.

* * *

GDYNIA, (PAT). — Dziś w godzinach popołudniowych konsul łotewski Laurecki podejmował korpus oficerski łotewskiej floty wojennej i zaproszonych gości herbatą w salonach Domu Zdrojowego. Wieczorem w kasynie oficerskiem floty wojennej odbył się na cześć gości bal.

Łotewska eskadra odpłynąć ma z Gdyni do Lipska w nocy z niedzieli na poniedziałek.

## Zgodność poglądów Rzymu i Węgier

### stwierdza min. Goemboes.

PARYŻ. (Pat). Premjer węgierski Goemboes udzielił przedstawicielowi „Le Matin" w Rzymie wywiadu w związku z rozmowami, które przeprowadził z premjerem Mussolinim.

Węgry — oświadczył premjer Goemboes — prowadzić będą nadal politykę pacyfistyczną domagając się jednak równości praw ze swemi sąsiadami, gdyż tylko przy zastosowaniu tej zasady mogą istnieć ścisłe stosunki przyjaźni między państwami.

Bezpośrednim pierwszym rezultatem rozmów premjera węgierskiego z Mussolinim będzie przybycie w przyszłym tygodniu do Rzymu węgierskiego ministra handlu w celu szczegółowego omówienia z włoskimi rzeczoznawcami stosunków handlowych węgiersko-włoskich. Z punktu widzenia politycznego, zdaniem premjera węgierskiego, największym rezultatem podróży rzymskiej jest stwierdzanie całkowitej zgodności poglądów obu rządów w ocenie zagadnień europejskich.

## Trybunał w Hadze

### odrzucił żądania niemieckie w sprawie reformy rolnej w Polsce.

**HAGA. (Pat). Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej ogłosił w dniu dzisiejszym wyrok w sprawie skargi niemieckiej, domagającej się zawieszenia stosowania ustawy o reformie rolnej do majątków niemieckich w Polsce. Trybunał żądania niemieckie odrzucił. Żądania te zmierzały do tego, aby moc obowiązującą ustawy o reformie rolnej została zawieszona w stosunku do majątków — należących do mniejszości niemieckiej**

EUGENJA KOBYLIŃSKA
ŚWIAT w SZKOLE
(pamiętnik nauczycielki)
Książka ta wyszła już z druk. „Lux" i jest do nabycia w księgarniach wil. Skład główny w księg. Św. Wojciecha
CENA ZŁ. 3.50.

## Powrót z urlopu p. premjera

WARSZAWA. (Pat). W dniu wczorajszym wieczorem powrócił z urlopu p. premjer Janusz Jędrzejewicz. W dniu dzisiejszym p. premjer objął urzędowanie.

## Sędziowie kartelowi.

WARSZAWA. (Pat). W „Monitorze Polskim" z dnia 29 bm ukazało się obwieszczenie p. ministra sprawiedliwości z dnia 24 lipca o ustaleniu pierwszej listy sędziów kartelowych. Po wysłuchaniu opinji ministrów przemysłu, handlu, skarbu, rolnictwa i reform rolnych, opieki społecznej, oraz spraw wewnętrznych — minister sprawiedliwości ustalił następującą pierwszą listę członków sądu kartelowego na okres 3 lat w liczbie 20 osób: Jerzy Drecki, Marjan Drozdowski, Wacław Fabierkiewicz, Wacław Jakubowski, Jędrzej Moraczewski, Józef Kożuchowski, Adam Kręglewski, Eugenjusz Kwiatkowski, Ignacy Matuszewski, Bogusław Miedziński, Józef Poniatowski, Jan Prot, Zygmunt Rogowicz, Raczyński, Marjan Rudziński, Zygmunt Sowiński, Witold Staniewicz, Stefan Starzyński, Stanisław Świeżawski, Tadeusz Szpotański i Leopold Tomaszkiewicz.

## Kronika telegraficzna.

— **Oskarżeni w związku ze sprawą podpalenia Reichstagu** otrzymali obrońców z urzędu, wyznaczonych przez prezydenta senatu karnego w trybunale Rzeszy.

— **Sąd wojenny w Barcelonie** wydał wyrok w procesie przeciwko 42 syndykalistom którzy w lutym ub. r. ogłosili republikę komunistyczną Tarassa. 4 podsądnych skazano na 20 lat ciężkiego więzienia, 29 — na 12 lat i 5 po 6 lat. Wyrok powyższy wywołał wielkie wrażenie w katalońskich kołach syndykalistycznych.

— **W procesie w sprawie napadu na stahlhelmowca** sąd w Harburgu skazał jednego z oskarżonych na śmierć, a drugiego na 9 lat ciężkiego więzienia.

— **Zmarł w Londynie** po dłuższej chorobie znany malarz polsko — żydowski Leopold Pilichowski.

— **31 lipca opuści Strasburg**, udając się do Polski via Szwajcarja, Austrja i Czechosłowacja pociąg specjalny, wiozący wielką wycieczkę byłych kombatantów francuskich, organizowaną z inicjatywy prezesa F. I. D. A. C.-u gen. Romana Góreckiego przy współdziałaniu konsula Rzeczypospolitej Polskiej w Strasburgu.

— **W Nancy odbył się kongres** francuskiego towarzystwa botanicznego, w którym wzięło udział w charakterze gości szereg wybitnych uczonych z całego świata. Polskę reprezentował profesor uniwersytetu warszawskiego p. Hryniewiecki.

— **Przeszła silna burza nad Pragą** połączona z wichurą. Wichura do tego stopnia nadwyrężyła kopułę kościoła św. Tomasza że straż pożarna musiała zarządzić środki ochronne, aby kopuła nie spadła na ulicę. Wywrócone drzewo zraniło ciężko przechodzącą ulicą kobietę, która wkrótce zmarła.

## Lot gen. Balbo znowu odroczony.

LONDYN, (PAT). — Według otrzymanych tu wiadomości z Nowej Ziemi, odlot eskadry gen. Balbo do Irlandji został narazie odroczony. Warunki atmosferyczne na Atlantyku pogorszyły się do tego stopnia, że podjęcie przelotu jest w danej chwili niemożliwe.

Koncesjonowane przez Kuratorjum O. S. W.
Koedukacyjne Kursy Wieczorowe
(z programem gimnazjum państwow.)
im. „Komisji Edukacji Narodowej"
pod protektoratem Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie.
ul. MICKIEWICZA 23.
Od dnia 1-go sierpnia przyjmują zapisy na rok szkolny 1933/34 do wszystkich klas gimnazjum, typy humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy, system półroczny.
Zakres: Duża matura, mała matura, szkoła powszechna. Odczyty — Lekarz szkolny — Zbiorowe wycieczki. Zajęcia rozpoczynają się 21 sierpnia
Sekretarjat Kursów czynny od godz. 16—19 po poł. prócz niedziel i świąt — ul. Mickiewicza 23 we własnym lokalu.

## Austrja zaprotestuje

### przeciwko naruszeniu przez Niemcy suwerenności państwa

WIEDEŃ. (Pat). Z Salzburga donoszą, że dziś przed południem zjawiły się nad miastem 4 samoloty niemieckie. Wkrótce potem ukazały się jeszcze trzy samoloty. Rozrzucały one ulotki, wzywające do wycofania wkładek oszczędnościowych.

Austrjackie poselstwo w Berlinie otrzymało polecenie złożenia najostrzejszego protestu przeciwko naruszaniu suwerenności państwa austrjackiego.

## Wiedza kapituluje przed bussinesem.

### Profesorowie Piccardowie wycofują się z lotu.

**BRUKSELA. (Pat). W wiązku z tem, iż zarówno prof. August Piccard, jak jego brat Jan odmówili wzięcia udziału w wyprawie do stratosfery, jaka jest przygotowywana na wystawie w Chicago—prasa belgijska krytykuje postępowanie Ameryki, która nie licząc się wcale z naukowem znaczeniem tego lotu, postanowiła zorganizować lot w ten sposób, aby jak najwięcej zarobić. Mianowicie — start miał nastąpić o godz. 11 wiecz. w chwili, kiedy na wystawie znajdować się będą największe tłumy publiczności, następnie — początek lotu miał odbywać się bardzo wolno, aby balon jak najdłużej był widziany w snopie światła reflektorów, wreszcie lot miał na celu pobicie rekordu wysokości. To wszystko miało skłonić uczonych do wycofania się z lotu.**

# Wielka uroczystość narodowa w Dubiczach.

W dniu 6 sierpnia 1933 roku odbędzie się w Dubiczach powiatu lidzkiego uroczystość odsłonięcia pomnika pułkownika Ludwika Narbutta i towarzyszy poległych w walce o Wolność w roku 1863 połączone z uroczystem uczczeniem 70 - tej Rocznicy Powstania Styczniowego.

Powyższy — obchód — Manifestację Narodową organizują połączone Komitety: Wileński, Grodzieński, Nowogródzki i Lidzki pod nazwą „Lidzki Komitet Uczczenia Pamięci Bohaterów 1863 roku i Budowy Pomnika ś. p. Ludwika Narbutta w Dubiczach".

W uroczystości wezmą udział przedstawiciele Rządu, władz centralnych, panowie wojewodowie: wileński, białostocki i nowogródzki, biskup polowy Wojsk Polskich ks. Gawlina, władze wojskowe i wojsko, przedstawiciele organizacyj społecznych, szereg wycieczek i delegacyj, oddziały Związku Strzeleckiego na czele z kompanją lidzką Z. S., oddziały p. w., Koła Młodzieży Wiejskiej, Straże Pożarne oraz społeczeństwo. W tej chwili następuje zgłaszanie całego szeregu organizacyj społecznych. Między in. P. W. Leśników, które organizuje poświęcenie swojego sztandaru.

Odbyło się szereg zebrań i posiedzeń Komitetów, wynikiem których było opracowanie następującego programu uroczystości:

PROGRAM OBCHODU:

W dniu 5 sierpnia — koncentracja wojsk i oddziałów p. w.

O godz. 19 rozpalenie symbolicznych ognisk na wzgórzach koło Dubicz.

W dniu 6 sierpnia o godz. 7 — zbiórka wojska i oddziałów p. w.

O godz. 9 — przyjazd przedstawicieli rządu i władz, wojsk, duchowieństwa, delegacyj i t. p.

O godz. 10 — msza święta polowa celebrowana przez ks. biskupa Gawlinę.

O godz. 11 poświęcenie sztandarów im. „Pułk. Ludwika Narbutta".

O godz. 12 — odsłonięcie pomnika.

O godz. 12,05 — 21 strzałów armatnich.

O godz. 12,15: — przemówienia: przewodniczącego Komitetu p. wice—wojewody Jankowskiego, gen. Rydza — Śmigłego, który przetnie jednocześnie wstęgę, gen. Litwinowicza, dyr. Lasów Państw. p. Szemiotha, i p. Starosty Bogatkowskiego jako Gospodarza Powiatu. — Po przemówieniach przerwa obiadowa.

O godz. 15 — pokazy walk: z roku 1863 i chwili obecnej — przeprowadzi wojsko i oddziały p. w.

O godz. 18 — przedstawienie pod otwartem niebem z udziałem 120 osób „Chata za wsią" — (przedstawienie bezpłatne).

O godz. 20 rozpalenie ognisk — zamknięcie uroczystości.

W związku z przewidywanym licznym udziałem organizacyj społecznych, delegacyj i społeczeństwa został zorganizowany dojazd do Dubicz z Lidy autobusami — koszta tam i zpowrotem około 5 złotych. Pozatem dla przyjeżdżających wieczorem dnia 5. VIII koleją do Lidy — ostały zorganizowane w Lidzie noclegi bezpłatne (informator z opaską na ręku — na dworcu kol. przy wejściu). Na miejscu w Dubiczach będzie zorganizowany posiłek za opłatą w spółdzielniach i kasynach wojskowych.

Powrót autobusami do Lidy do pociągów wieczorowych — zapewniony.

Organizacje oraz osoby, które zechcą wziąć udział w uroczystości — winny zapisać się u sekretarza Komitetu p. inż. Galika (Starostwo w Lidzie) do dnia 3 sierpnia włącznie — celem zapewnienia sobie środków lokomocji.

ODCISKI
ZGRUBIAŁĄ SKÓRĘ I BRODAWKI USUWA BEZ BÓLU I BEZPOWROTNIE
KLAWIOL
AP. KOWALSKI

## Teatry miejskie w Warszawie zostaną zamknięte?

P. Krzywoszewski, dyrektor największego w Polsce kompleksu teatrów, subwencjowanego przez zarząd miasta Warszawy, ogłosił następujący okólnik do artystów:

**„Wszelkie moje próby i usiłowania osiągnięcia porozumienia na miesiące letnie z szan. zespołem artystycznym, zapoczątkowane jeszcze w dniu 30 kwietnia rb. spełzły na niczem. Zarząd ZASP, uzależniając wydanie konwencji na przyszły sezon, od klauzul, niemożliwych do ziszczenia, pozbawił mnie spodziewanego sukursu finansowego na przetrwanie do końca okresu letniego. Wobec tego zdecydowanie nieustępliwego stanowiska, zajętego przez sam zespół i zarząd ZASP. nie byłbym w stanie wywiązać się w dalszym ciągu ze zobowiązań i widzę się zmuszonym z dniem 1 sierpnia widowiska w teatrach Narodowym, Nowym i Letnim na czas nieokreślony zawiesić".**

Decyzja dyr. Krzywoszewskego wywołała zrozumiałe poruszenie.

# WAMPIRY Z POD ŁOWICZA.

WAMPIR Nr. 1.

**Przed kilku tygodniami opinja publiczna Łowicza i okolic, a w konsekwencji całego kraju, wstrząśnięta została wiadomościami o nieuchwytnym jakimś „wampirze" w ludzkiej skórze, który napadał znienacka na samotne kobiety w polu czy lesie, gwałcił je, a następnie mordował uderzeniem ciężkiego narzędzia w tył głowy. Zbrodnie następowały po sobie w tak krótkich odstępach, że na wszystkie młode kobiety w okolicy padł blady strach. Obawiały się one wprost oddalać się z domu.**

**Nareszcie wampirowi powinęła się noga. Parę jego ostatnich ofiar uszło z życiem. Z jedną z nich spotkał się wampir niespodziewanie pod Włocławkiem. Niedoszła ofiara w osobie Zofji Rezenówny narobiła krzyku zjawił się posterunkowy Bobrowski, no i w rezultacie „wampir" został aresztowany. Okazał się nim niejaki Tadeusz Einsztejn, młody człowiek z Włocławka. Podczas badania zeznał on, że napadając na kobiety wykonywał jedynie zemstę za swą matkę, która w swoim czasie w początkach wojny światowej — miała być zgwałcona przez żołnierzy rosyjskich, przyczem owocem tego wypadku był właśnie młody Einsztejn.**

**Jak donoszą gazety, zbrodniarz sprawia wrażenie psychopaty. Cierpieć on ma mianowicie na tak zw. katatymję. Choroba ta polega na tem, że przerwany zostaje związek pomiędzy wolą danego osobnika, a jego czynami. Dalsze badania psychjatryczne niewątpliwie wyjaśnią dokładnie stan umysłowy „wampira". Stosownie do orzeczenia lekarzy Einsztejn znajdzie się bądź w szpitalu dla obłąkanych, bądź też w więzieniu, ewentualnie na szubienicy.**

WAMPIR Nr. 2.

Stanowczo piękne łowiczanki mają szczęście do wampirów. Niemal bezpośrednio po **aresztowaniu Einsztejna, wypłynął na widowni wampir Nr. 2. Mianowicie w odległości zaledwie dwóch kilometrów od Łowicza napadł na dwie jadące rowerami dziewczyny — Grossównę i Zilberbergównę — jakiś młody osobnik. Dziewczyny usiłowały ratować się ucieczką. Osobnik jednak dogonił Zilberbergównę, ściągnął ją z roweru i powlókł do rowu, gdzie usiłował dokonać na niej gwałtu. Rozpaczliwym wysiłkiem zdołało się 18-letnie dziewczę wyrwać z rąk zwyrodnialca. Złoczyńca, widząc zbliżających się ludzi skoczył na rower Zilberbergówny i usiłował zbiec. Aresztowano go jednak wkrótce. Wampirem Nr. 2 okazał się 23-letni Kazimierz Banaszkiewicz, mieszkaniec wsi Kobylinek.**

NIECO REFLEKSYJ.

**Oczywiście tylko drogą znanego w psychologji skojarzenia przez przyległość nazwaliśmy Banaszkiewicza „wampirem Nr. 2". Gdyby bowiem ten młody człowiek chciał dać upust swym wezbranym namiętnościom w innym czasie i w innej miejscowości, a nie bezpośrednio po aresztowaniu Einsztejna i w tych samych okolicach niewątpliwie nie zasłużyłby na ponurą nazwę „wampira". Mniej lub więcej udane próby gwałcenia używających spacerów podmiejskich dziewcząt należą, zwłaszcza w okresie letnim, do wypadków niemal codziennych. Kroniki policyjne niemal każdego miasta i miasteczka tego rodzaju wypadki notowały i notują. Nikomu jednak nie przychodzi wtedy na myśl nazywać napastników wampirami, czy „polskimi Kurtenami", jak to ma obecnie miejsce w odniesieniu do napastników z pod Łowicza.**

**Pozatem, usiłowane przestępstwo Banaszkiewicza o całe niebo odbiega od zbrodni Einsztejna, już chociaż by z tego względu, że nie polała się tu krew. Co innego bowiem odebrać komuś cnotę, a co innego zabrać cnotę i życie. Jednak, te wyraźne skądinąd okoliczności łagodzące mogą nie odegrać w przyszłym procesie sądowym Banaszkiewicza swej przyrodzonej roli. Jak już zaznaczyliśmy bowiem, zbyt mało akt Banaszkiewicza jest oddalony w czasie i przestrzeni od aktów Einsztejna. W każdym razie opinja publiczna ujmuje te akty pod jednym kątem widzenia, opierając występki obu „wampirów z pod Łowicza" na tych samych przesłankach psychicznych. Wiadomo zaś, że opinja publiczna nie pozostaje bez wpływu na takie czy inne orzeczenie sądu.**

ZBOCZENIA SEKSUALNE W OGÓLNOŚCI.

**„Wampiry z pod Łowicza" mają w kronikach policyjnych całego świata wiele precedensów. Mordy seksualne, zwane też morderstwami z lubieżności, bynajmniej nie są rzadkością. Wprawdzie śledztwo w sprawie Einsztejna nie ustaliło jeszcze z całą pewnością, czy popełniane przezeń zbrodnie były morderstwami seksualnemi w całem słowa tego znaczeniu. Einsztejn mógł z powodzeniem mordować swe ofiary nie dlatego, by widok krwi był mu potrzebny do zaspokojenia instynktu płciowego, lecz poprostu dlatego, by pozbyć się niewygodnego świadka gwałtu. Tak zresztą, jak donoszą gazety zeznał Einsztejn podczas wstępnego badania.**

**Mordem seksualnym we właściwem tego słowa znaczeniu nazywa się morderstwo, którego głównym, jeżeli niewyłącznym motywem jest chęć zaspokojenia chorobliwego instynktu płciowego. W ten sposób morderstwo seksualne stanowi jedną ze skrajnych form pospolitego w życiu płciowem sadyzmu. Powiedzieliśmy: „jedną ze skrajnych form", lecz nie najskrajniejszą, gdyż kronika sądowa zna wypadki, kiedy zboczeniec nie zadawalniał się zamordowaniem ofiary, lecz ją następnie ćwiartował, a nawet w pewnych wypadkach pożerał. Dopiero wtedy odczuwał pełne zaspokojenie popędu płciowego.**

**Nie zamierzamy tu oczywiście gorszyć naszych czytelników dalszem rozwałkowywaniem patologicznych objawów życia płciowego. Nie będziemy tu popularyzowali Krafft Ebbing'owskiej „Psychopath'a sexualis". Zaznaczymy tylko, że sadyzm, którego wyrazem była, jak się zdaje, krótkotrwała na szczęście działalność obu wampirów z pod Łowicza jest jedynie jedną z licznych form zboczeń płciowych, że wspomnimy tu tylko o mazochizmie, fetyszyzmie, homoseksualizmie, gerontofilji (popęd do starych), pedofilji (popęd do dzieci), zoofilji (popęd do zwierząt), nekrofilji (popęd do trupów) i t. d.**

**Nasza medycyna sądowa i kryminalistyka wzbogaciły się o „polskiego Kurtena", lub jeżeli kto woli o „upiora z Łowicza". Amatorzy silnych wrażeń z niecierpliwością oczekują procesu sądowego. Rzecz prosta, o ile nie odbędzie się on przy drzwiach zamkniętych.**

**NEW.**

Bieg przez zasieki.



W Anglji odbywają się corocznie biegi przez zasieki druciane, organizowane przez dowództwa poszczególnych okrętów wojennych. Na zdjęciu naszem widzimy marynarzy jednego z krążowników, przechodzących przez zasieki.

# KURJER SPORTOWY.

## Weissówna w Białymstoku.

**BIAŁYSTOK. (PAT). — W sobotę rozpoczęły się dwudniowe zawody lekkoatletyczne przy udziale reprezentacyj Wilna i Białegostoku. W zawodach biorą udział m. in. rekordzistki światowe z Jadwigą Weissówną na czele.**

**Wyniki w pierwszym dniu były następujące:**

**BIEG 100 M. — Szczerbicki (Wilno) 11,6 Drugi Luckhaus (Białystok) 11.7. Trzeci Wieczorek.**

**BIEG 80 M. Z PŁOTKAMI PAŃ 1) Weissówna 14,8, 2) Daszulówna (Białystok) 15,8, rekord okręgu białostockiego.**

**SKOK O TYCZCE: 1) Żyliński (Wilno) 3,40 mtr., 2) Wieczorek (W) 3,30, 3) Brodacki (B) 3 m., 4) Sawicki (B).**

**PCHNIĘCIE KULĄ: 1) Fiedoruk (B) 13,56 rekord okręgu. 2) Wojtkiewicz (W) 13,01.**

**BIEG 1,500 M.: 1) Kucharski (B) 14,06. 2) Strzałkowski (B), 3) Żylewicz (Wilno).**

**SKOK WDAL PAŃ: 1) Daszutówna (B) 4 m. 76. 2) Janowska (Pabjanice) 4,66, 3) Suchocka 4,33, 4) Lewinówna.**

**RZUT OSZCZEPEM: 1) Wojtkiewicz (Wilno) 58 m. 20. 2) Luckhaus (Białystok) 56.84 3) Zieniewicz (W), 4) Fiedoruk (B).**

**SZTAFETA 4x100: 1) Wilno 45,4. Białystok zdystansowany.**

**DYSK PAŃ: 1) Weissówna (Pabjanice) 39 m. 45, 2) Cejzikówna (Warszawa) 35,65, 3) Janowska (Pabjanice) 28,81.**

## Francja — Anglja.

**PARYŻ. (PAT). — Dziś w sobotę w drugim dniu finałowego meczu o puhar Davisa między Francją a Anglją zawody rozpoczęły się z wielkiem opóźnieniem. Mecz rozegrano na mokrych kortach, gdyż od samego rana padał ulewny deszcz. Organizatorzy chcieli nawet zawody odwołać, ale wobec wypogodzenia się zawody rozpoczęto. Przed rozpoczęciem meczu kapitan drużyny angielskiej zawiadomił, że w składzie drużyny angielskiej zajdzie zmiana. Zamiast Perry'ego wystąpi rezerwowy Lee. Anglja, licząc widocznie na pewną przegraną z parą francuską Boritra — Brugnon nie chciała przemęczać Perry'ego. Zgodnie z przewidywaniami para francuska pokonała angielską Hughes — Lee w trzech setach w stosunku 6:3, 8:6, 6:2.**

**W niedzielę rozegrane zostaną dwie rewanżowe gry pojedyncze Austin, Cochet i Perry — Merlin.**

RAID MOTOCYKLOWY.

**LÓDŹ. (PAT). — Dziś rozpoczął się start maszyn do 7 ogólno — polskiego automobilowego raidu gwiaździstego do morza. — O pierwsze miejsce rywalizują drużyny łódzkiego i pomorskiego automobil — klubu.**

TURNIEJ TENISOWY.

**SZTOKHOLM. (PAT). — W stolicy Szwecji odbywa się międzynarodowy turniej tenisowy, w którym bierze udział szereg doskonałych rakiet Europy. Z ważniejszych wyników, dotychczas uzyskanych, wymienić wypada przedewszystkiem niespodziewaną porażkę Włocha de Stefani, który przegrał z Duńczykiem Jacobsenem w dwóch setach — 5:7 i 1:6.**

ZAWODY BALONÓW.

**WARSZAWA. (PAT). — W pierwszych dniach sierpnia mają udać się do Ameryki piloci balonowi kpt. Hynek i por. Burzyński, ażeby wziąć udział w międzynarodowych zawodach balonów wolnych o puhar Gordona Benneta. Zawody te odbędą się w Chicago w czasie światowej wystawy, w pierwszych dniach września. Z Polski zgłoszony został na te zawody balon „Kościuszko" i balon zapasowy „Polonia", który w razie potrzeby zastąpiłby balon „Kościuszko".**

*Morze—to płuca narodu*

# Notatki z Polski i ze świata.

— **„KRÓLOWĄ NAUKI"** w ankiecie ogłoszonej przez jedno z pism paryskich obrano Marję Curie — Skłodowską. Tytuły „królowych" otrzymały pozatem: Królowej poezji — hrabina de Noailles; królowej literatury — Colette; królowej teatru — Cecile Sorel; królowej ekranu — Huguette Duflos; królowej tańca — m—lle Zambelli; królowej music hallu — Mistingette; królowej pieśni — Damia.

— **46 STOPNI NA SŁOŃCU I 31 W CIENIU** wskazywały w piątek termometry w Warszawie.

— **SYMPATYCZNY KONKURS** urządziła jedna z cukierni poznańskich. O laury tym razem ubiegali się muzycy podwórkowi. Zwycięzcom wręczono trzy nagrody w granicach 60—20 zł. i poczęstowano kolacją. Prócz tego rozbawiona publiczność z własnej inicjatywy urządziła zbiórki dla biednych, a często zdradzających duży talent grajków.

— **17 DOMÓW KSIĄŻĘCYCH** liczących 49 osób utrzymywanych jest z majątku b. cesarza Wilhelma.

— **NOWY ZESPÓŁ LITERACKI** p. t. „Przedmieście" powstał w stolicy. Założycielami zespołu są: Helena Boguszewska, Jerzy Kornacki, Władysław Kowalski, Gustaw Morcinek, Kazimiera Muszałówna, Zofja Nałkowska, Adolf Rudnicki i Bruno Schulz.

Terenem pracy zespołu mają być przedmieścia miast polskich. Narazie grupie udziela gościny tygodnik „Epoka", w dalszym projekcie — założene własnego wydawnictwa.

— **WYSTAWĘ FUTURYSTYCZNYCH KAPELUSZY MĘSKICH** otworzył w Medjolanie ojciec futuryzmu — Marinetti. Wystawa obejmuje 90 modeli: Dwa—trzybarwne „cuda" o kilku rondach ze słomy, filcu i metali wzbudzają podziw wśród wyznawców Marinettiego i przerażenie u reszty zwiedzających.

— **PRZYCZYNĘ UPADKU MORALNOŚCI** w Rumunji dopatrzyło się ministerstwo gospodarstwa w tem, że w zakładach publicznych obsługują klijentów młode dziewczęta. W związku z tem na przyszłość angażowanie kobiet poniżej lat 40-tu do restauracyj, kawiarń i t. p. będzie zakazane.

Biedni Rumuni! **Zast.**

SUDOR PŁYN
AP. KOWALSKI
USUWA
POT I NIEMIŁĄ JEGO WOŃ

## Przed odlotem kpt. Skarżyńskiego.

PARYŻ. (Pat). Wczoraj w godzinach wieczornych aeroklub miasta Boulogne sur Mer przyjmował kpt. Skarżyńskiego obiadem. Liczni członkowie klubu niezmiernie serdecznie przymowali polskiego lotnika.

W dniu dzisiejszym kpt. Skarżyński przebywał czas dłuższy na lotnisku w St. Anglevaire, kończąc razem z mechanikiem Cieńskim montaż maszyny, poczem oblatywał ją kilkakrotnie. Dziś wieczorem zastępca mera Boulogne s/Mer wydał na cześć lotnika polskiego obiad w ścisłem gronie.

# Program XII Ogólnego Zjazdu Legjonistów.

Komitet organizacyjny XII Ogólnego Zjazdu Legjonistów, który odbędzie się w dniach 5 i 6 sierpnia w Warszawie, ustalił następujący program Zjazdu:

Uroczystości przedzjazdowe rozpoczną się **w dn. 5 sierpnia o godz. 9 rano** w Muzeum Wojska Polskiego, skąd wymaszeruje kompanja honorowa z bojowemi chorągwiami i sztandarami 1863 r., Legjonów i P. O. W. do kościoła garnizonowego, gdzie o godz. 10 rano odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za poległych i zmarłych bojowników o wolność.

**O godz. 11** po nabożeństwie utworzy się pochód, który przejdzie ulicami Warszawy do Cytadeli pod krzyż Romualda Traugutta. Tam zostanie złożony wieniec. Również na grobie Nieznanego Żołnierza złożony będzie wieniec.

**W południe o godz. 1** przed komendą garnizonu na pl. Marszałka Piłsudskiego nastąpi uroczysta zmiana warty i złożenie bojowych chorągwi i sztandarów historycznych na odwachu głównym.

**O godz. 2.30 pp.** na strzelnicy przy moście Poniatowskiego odbędzie się inauguracja strzelań o Odznakę Strzelecką. Jak wiadomo bowiem tegoroczny Zjazd Legjonistów zwołany jest pod hasłem propagandy strzelectwa w Polsce, jako jednej z aktualnych potrzeb państwa. Legjoniści wzięli na siebie zorganizowanie społeczeństwa dla nauki strzelania i oni też staną w pierwszych szeregach przy zdobywaniu „Odznaki Strzeleckiej". Inaugurację strzelań w dn. 5 b. m. zaszczyca swą obecnością i wezmą w niej udział najwyżsi dostojnicy państwa.

W pierwszym dniu zjazdowym odbędzie się ponadto **o godz. 7 m. 45 wiecz.** uroczyste otwarcie Legjonowego Instytutu Studjów.

Wieczorem ulicami stolicy przemaszerują orkiestry wojskowe garnizonu warszawskiego, które wezmą udział w capstrzyku przy komendzie miasta.

**W drugim dniu uroczystości** dn. 6 sierpnia pobudka przed komendą miasta o godz. 6 rano obwieści mieszkańcom stolicy o rozpoczęciu się Zjazdu Legjonistów w 19 rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowej na wojnę.

W godzinach rannych przybędą do Warszawy ze wszystkich stron kraju pociągi, zwożące na Zjazd jego uczestników.

**O godz. 9 m. 30 rano,** po złożeniu wieńców przez poszczególne delegacje na miejscu straceń bojowników o wolność w Cytadeli, zbiorą się wszyscy uczestnicy Zjazdu pod krzyżem Romualda Traugutta, gdzie powitają bojowe chorągwie i sztandary powstańców 1863 r. Legjonów i P. O. W.

**O godz. 10 rano** w Cytadeli pod krzyżem Romualda Traugutta ks. biskup polowy Gawlina odprawi mszę pontyfikalną.

**O godz. 11 w południe** odbędzie się wielka akademja, po której nastąpi pochód i defilada.

**W godz. 3—5 popoł.** odbędą się zebrania kół pułkowych, następnie strzelanie o Odznakę Strzelecką, zawody sportowe, zwiedzanie miasta.

**O godz. 6 popoł.** rozpoczną się dla Legjonistów zorganizowane zabawy, widowiska i koncerty w Łazienkach.

Zjazd zostanie zamknięty o godz. 9 w. capstrzykiem przed komendą miasta. Kompanja honorowa odprowadzi z odwachu sztandary historyczne do Muzeum Wojska Polskiego.

*

W przeddzień Zjazdu Legjonistów ukaże się informator zjazdowy, w którym zawarte będą wszystkie informacje i szczegóły związane ze Zjazdem, tak, by uczestnicy Zjazdu mogli być dokładnie zorjentowani w uroczystościach.

W dniach zjazdowych wszystkie prawie restauracje warszawskie będą wydawały obiady dla uczestników Zjazdu w cenie 1 zł. — 1.50 za obiad. Restauracje takie będą posiadały u wejścia specjalne ogłoszenia. Dla wszystkich uczestników zjazdu będzie przygotowane śniadanie w możliwie najdogodniejszych warunkach.

Członkowie Związku Legjonistów oraz POW. uprawnieni są do otrzymywania kart zjazdowych za normalną opłatą wraz z 80 procentową ulgą kolejową dla jednej osoby najbliższej rodziny. (Iskra).

W PRZEDSZKOLU im. Jana Łaskiego
ul. Zawalna 1
ZAJĘCIA ROZPOCZNĄ SIĘ 1-go WRZEŚNIA. ZAPISY TAMŻE OD POŁOWY SIERPNIA.

LEON WOŁŁEJKO.

# Mejszagolskie pogaduszki.

## „Rybki".

*(Pół-facecja).*

Chto bywał w mejszagolskich stronach — ten wie co Franuka Balula przezywali „czelepiejem"[1]... Nie z tej przyczyny coby narod paszkudna przezwiska chciał Franuku dać, ale już taka sława ob im poszła, co Balul —abo fiksat abo durnowaty.

Bo i jak-żesz? Ci chto widział coby gospodarz na półwłoczy ziemi chodził jak szuszła[2] i był tak zholawszy żeo i kopiejki przy duszy na tabaka nie miał? Śmieli się sąsiady co Franuk w kapszuku miejsc tabaki — liści brzozowe nosi a lułka[3]) samodziałka kurzy. Chata jego stała przechiliwszy sie na boki, a słoma na dachu styrczała do góry jak raz, jak ręcy tych pokutników co na świętym obrazie w ogniu czyścowym smalon sie. W sadzie trawa wyrosła wyżej pasa. Drzewki i krzaki zdziczeli i przepadli naczysto. Nawet pola cała zaszła-by dyrwanem[4]) żeb nie sąsiad, co wziewszy napołowa, siako-tako porkał socho i więcej bobu jak żyta siał. Cygani jesienno noco ostatnia kobyłka ze stodoły wyrowadzili i została sie Franuku tyko krówka i parsiuczek...

Sąsiady nijak zgadnąć nie mogli —czemu to Franuk tak opuścił sie? Kuždy widział, co, bywało, ojciec jego i chaty swojej pilniował i żywioła legularna miał — ale dzisiaj — nicht nie ciekawił sie Franuka biedo — tyko kuždy śmiał sie i „czelepiejem" jego nazywał.

Franuk ludzkiej gawędy nie poturał[5]) i żałości do nikogo nie miał. Czuł tyko co u jego w gospodarstwie cości nie tak wychodzi a nawet często pogrzboliwszy sie w swoim sumleniu widział cała swoja wina jak na patelni.

— — — — — —

Wyrosszy od maleńkości nad jeziorem, jeszcze pastuszakiem będąc, brywał, zakasawszy kołoszy, po brzegach i wędy z ręki nie wypuszczał. Łajał jego ojciec, kręciła za uszy matka — ale nic nie pomagało..

Późniejszo poro, na parobczaka wyszedszy, od ojca z roboty uciekał i, wskoczywszy do czółny, po lunach i sitniakach badział sie. Czego on nie dokazywał! Zapuszczał siatka i bołtakiem ryba do jej straszył, strzelał szczupaki, jeździł z ościami, okuniów na blizgawka łapał — jednym słowem — z jeziory nie schodził!...

Ojciec widział co Franuk za rybo oszaławszy ale rady niojakiej dać nie mog i tyko wieczorami szeptał sie z matko i radził sie u sąsiadów — aż nareście — razu jednego — zawołał Franuka do siebie i — żenić sie jemu kazał.

Zakręciwszy za ucha poczoł tłomaczyć co Franuk na jezierze naczysto zgini jeśli żonka okuratna w swoje ręcy jego nie weźmi i smagłego przykazania nie da coby na polu kole gospodarki grabolił sie, ale nie w jezierze cały rok łydki swoje moczył!..

Franuk posłuchał ojca, posłał swatow i ożenił sie — ale tu wyszła taka nowina: co młoda Franukowa nadto nabożna i piątkami sama ryba jeł. Zejrzał ojciec swoja obmyłka, spalił czółna i sieci, zachorował i umar ze zgryzoty a Franuk, poczuwszy słoboda, zarzucił naczysto gospodarka i z wody nie wychodził. Obaczyła i Franukowa co w chacie niedobrze robi sie, poczeła biedować, przestała nawet w piątek ryba jeść — ale było już po czasie.

Franuka chwycił **nałog**. I trzymał jego tak mocno, jak bieda trzyma człowieka...

— — — — — —

Jeziora, gdzie Franuk przebywał, była niewielczeńka i okragła. Szmat ludzi latno poro chodziło z wędami na ryba i nicht nikomu nijakiego łapania nie bronił, bo już taki narod mejszagolski, co jeden drugiemu bożego daru nie zajzdruji. Ale po wojnie przemienili sie czasy. Poczeli przyjeżdżać jakieści miastowe. Chodzili, mierzyli — aż na jesieni — wzieli jeziora w arenda...

Poczoł sie nowy porządek. Najeli do pilnowania ludzi, z miasteczka pokazywali sie strażniki, poczeli odbierać sieci, więcierzy i buczy, podawali do sądu, sztrafowali, a Pietruka z Sidoryszek nawet do turmy posadzili.

Franku udawało sie tymczasem— ale już było nie to! Pochował on wszystkie siatki i tyko brodnikiem[6]) ryba w nocy łapał; czółna do gumny na luft zarzucił — duszehubka nad wodo zostawiwszy i tyko wędy trzymał na brzegu — znakim tego — co wędzić była pozwolona i za to nijakiej kary nie było... Wiadomo — na węda szmat ryby nie nałapisz — a byli i takie dni co Franuk i jednej rybki nie widział. Znakim tego męczył się on haniebnie i nocyma spać nie mog aż póki nie przytrafiła sie taka zdarzenia co cała rybna ochota przewróciła sie u Franuka do góry nogami.

A było to tak: jakości latno poro, we czwartek, na raneczku, do chaty Franuka przyszed Szmujła z Rudesy i poczoł prosić coby choć para funty szczupaczków na szabas jemu nałapać. Franuk, posłyszawszy co można kilka groszy zarobić i rybki cichaczem połapać, obejrzał sie ze strachu nawkoło i pocichenku doklarował ryba żydu dostawić...

Doczekawszy sie wieczora, poszed z chłopczakiem do jeziora zapuścił brodnik i tyko co poczoł radować sie co matnia aż rucha sie od ryby — jak na brzegu zrobił sie ruch pokazał sie woz i kilka ludzi. Jeden z ich (z grubym kijem) chwycił Franuka za kark i krzyknoł: „a co ty tu robisz, hyclu"!

Franuku fybra poszła po plecach, krzyknoł gwałtu i dał sie w krzaki, a biedny Franuk zdrętwiał ze strachu jak słup i gębo poruchać nie mog. Człowiek (z grubym kijem) poczoł łajać sie paszkudnie i złodziejem Franuka nazywać, a, późniejszo poro, kazał brodnik z wody wyciągnąć i na woz położyć. Dwóch ludzi chwyciło Franuka pod pacha, posadzili na woz, na mokry brodnik i powieźli do gminy na rozprawa...

— — — — — —

W gminie, w kancelarji, był ruch nie abyjaki. Rozeszła sie pogłoska co strażniki rozbojnika haniebnego złapali, co już kilko ludzi był zastrzeliwszy, a teraźniejszo poro nowy słysza, na wozy napada i grabi. Ot, tyko co rybakow chciał pozabijać i niewod niewidanej wielczyni u ich zrabował...

Ciekawość poszła po całej Mejszagole niewidana i, znakim tego, cała miasteczka zebrała sie w gminie, coby tego rozbojnika obaczyć. Za stołem na kanapie siedział sam wójt, a pisarz w okularach, z czyrwonym nosem grabolił sie w papierach i obojętnie oglądał sie na drzwi gdzie mieli przyprowadzić rozbojnika.

Narod, ścisnewszy sie jak śledzi w baryłce, stał cicho — tyko baby stękali z ciasnoty i szeptali sie co nasze strażniki, dlatego śmiałe—jeśli **takiego zbója** nie przelękli sie i odważyli sie jego przychwycić. Tym czasem w sieniach zrobił sie szum i dwóch strażnikow z gołemi pałaszami wprowadzili do kancelarji Franuka...

Nasampierw ludzi nie poznali Balula bo był bosy i biez czapki ale przypatrzywszy sie okuratnie, — cała kancylarja wytrzeszczyła oczy i krzyknęła:

„A wo! Czelepiej!!!"

Z wielkiego dziwu zrobiło sie w kancylarji znow cicho — tyko stara Domicelka z Pakieturki poczeła hałasować: „Ot, mówi, fajnego rozbojnika złapali! Durnego Franuka do włości przystawili a on w žyćciu ni pchły ni komara nie zabił!"

Sam wójt, obaczywszy Franuka, jak stał pod gołymi pałaszami — zawstydził sie haniebnie i ręko oczy zakrył. Potym chwyciła jego czkawka, brzuch rozlatał się na różne strony, zaryhotał tyko ze śmiechu i, wstawszy od stołu, poszed do swojej kwatery.

Za im posunoł sie i narod a w kancylarji zostało sie para szlachty, Franuk i strażniki z pisarzem...

Prawda powiedziawszy — i panu pisarzu ten interes wyszed nie w nos —ale trzebyło jakości sąd sprawić— znakim tego poczoł on pytać sie Franuka: co on takiego zrobił co taka paszkudna pogłoska po miasteczku poszła a strażniki aż pałaszy z pochwy wybrać musieli?

Franuk podjoł oczy do nieba, kułakim w pierść swoja wderzył i cichenko tłomaczył co: „musi on taki nałog rybacki ma co do jeziory jego ciągni jak ciągni drugich do wódki ci do tabaki... Krzywdy on nikomu robić nie chciał bo ryby na jeziorach kuždemu starczy i szmat swoich darow Pan Bóg ludziom dał — tyko oni sprawiedliwie dzielić ich nie umiejo... Ot : dziś — chwycili jego strażniki, nabili i brodnik odebrali"...

Pisarz choć lubił banka wstawić[7]) ale dobry był człowiek — znakim tego — tyko na trzy dni chciał Fra

# Czy o nas zapomną?...

Poniższy głos jednego z absolwentów Seminarjum Nauczycielskiego, żywo obchodzący nauczycielstwo szkół powszechnych, zamieszczamy jako temat do dyskusji, w której poruszona sprawa sądzimy, obszerniej i wszechstronniej zostanie omówiona (Red).

Mamy dziś wolną Ojczyznę. Jesteśmy panami własnej ziemi i własnych serc. Przegrzmiały już pioruny armat, niosących wieść całemu światu, że Polak czego nie osiągnie sercem — wykuje mieczem w imię sprawiedliwości — Bóg nam dopomógł, Ojczyzna wolna. Zawrzała gorączkowa praca pokojowa nad wszechstronną budową potęgi państwa. Wódz Naczelny dał krótki rozkaz, by zmienić duszę napiętnowaną niewolą i dzieło krwi ojców wlać w serca synów! Zrozumieliśmy. Szkoły zaczęły wychowywać nowych karnych obywateli, takich, którym będzie można powierzyć polską ziemię. Zrzuciliśmy przestarzałe formy krępujące wolną pierś. Demokratyzacja, która dotychczas w szkolnictwie była hasłem — stała się rzeczywistością. Ostatnie lata, ku wielkiej radości wszystkich uczciwych ludzi, w nowym ustroju przyniosły nam **Szkołę Jednolitą.** Nie będzie ślepych ulic, bo i genjusz rodzący się w postaci pastuszka, z wiejskiej szkoły będzie miał prosty tor do najwyższych uczelni. Pozostaje tylko złożyć hołd uznania i wdzięczności dla ideologji reformatorów, bo „po naturze działania, poznajemy naturę działającą".

Ale reforma, której przyświecała najszlachetniejsza myśl o potędze jutra, zapomniała o nas młodych, którzy jeszcze całe życie mają przed sobą... O nas, którzy skończyli seminarja nauczycielskie, tę ślepą ulicę!... Zamknięte nam są bramy nauki. I choć dusza rwie się do wiedzy, do nauki — okowy seminarjum napełniają rozpaczą zastoju młodzieńca dwudziestokilkoletniego... nauczyciela... oficera rezerwy...

Niech ktoś nie sądzi, że obudził się w nas egoizm, chęć robienia karjery... O, jakbyśmy chętnie pracowali tu w jednoklasówce przez całe życie, z posiadaniem w duszy słodyczy wielkiej kultury. Wszak idą nowe czasy... Nie mamy zamiaru uciekać ze wsi, bo rozwesela nas i dodaje nam zapału poczucie wypełniania misji naszego państwa.

A jeżeli ktoś tylko dla chleba znalazł się w naszem gronie, niech idzie sobie, tem lepiej, bo na jego miejsce przyjdzie akademik pełen zamiłowania do tego zawodu. Chcemy mieć dostęp do pełni kultury. Niech nam pozwolą przystąpić do studjów i niedociągnięcia seminarjum uzupełniać stopniowo. Będziemy pracować, jak większość akademików, bez szkoły dla swej szkoły, a dla pożytku państwa.

My nie chcemy stać się z czasem „szkolnymi rzemieślnikami", bo nauczyciela cechować powinna wysoka kultura. Wierzymy niezłomnie, że i o nas nie zapomną Ci, których ideją przewodnią jest dobro naszego Państwa.

**Romanowski Władysław**
(nauczyciel seminarzysta).

# Z pogranicza.

**WŁOŚCIANIE SOWIECCY UCIEKAJĄ...**

**W rejonie odcinka granicznego Suchodowszczyzna przedostał się do Polski włościanin z Z. S. R. R. niejaki Jerochimow, który jak twierdzi zbiegł w chwili zatrzymania na granicy grupy włościańskiej w ilości 8 osób. Wszyscy ci włościanie zakwalifikowani przez władze sowieckie jako „kułacy" mieli być wysiedleni do centralnych dzielnic Rosji. — Wobec tego zdecydowali się oni na ucieczkę do Polski.**

**Na samej jednak granicy wpadli w zasadzkę i zostali ujęci. Jerochimow miał rzekomo uciec w chwili eksportowania niedoszłych zbiegów do pobliskiej strażnicy. Ucieczkę ułatwił mu jeden ze strażników, którego udało się Jerochimowi przekupić.**

## Opieka nad dziećmi bezrobotnych.



Z inicjatywy „Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet" otwarto dla dzieci bezrobotnych na Pradze półkolonje, z których korzysta około 500 dzieci.

# „Pieczątki" w rękach oszusta.

## Żona zdradza męża. „Pieczątka" arcybiskupia.

**Przed kilku dniami p. Jeronimowej (M. Jerozolimska 15) znikł mąż. Zameldowanie w policji nie spowodowało powrotu do domu tak potrzebnej osoby, przeto p. Jeronimowa podejrzewając, że zaginięcie męża ma podkład romantyczny, postanowiła przeprowadzić rewizję w szufladach jego biurka w nadziei, że uda się jej odnaleźć dowody, które naprowadzą na ślad zaginionego.**

**W czasie „rewizji", natknęła się ona na pudełko z pieczątkami, o istnieniu których nic dotychczas nie wiedziała. Między innemi zauważyła, iż jedna z nich jest precyzyjnie z drzewa wykonaną pieczątką Arcybiskupa Wileńskiego.**

**Przeczuwając coś złego Jeronimowa powiadomiła o powyższem policję, która niezwłocznie przeprowadziła rewizję w jej mieszkaniu, gdzie oprócz podrobionej pieczątki Arcybiskupa znaleziono również i szereg innych.**

**Zachodzi przypuszczenie, iż Jeronimow trudnił się „kwestowaniem", zaś przy pomocy podrobionych pieczęci fałszował potrzebne do tego zaświadczenia, rzekomo upoważniające go do zbierania funduszów na kościelne i społeczne cele.**

**Policja poszukuje Jeronimowa.**

# „Precz z żydowskim Hitlerem"...

## Krwawa bójka pomiędzy zwolennikami Żabotyńskiego i ich przeciwnikami.

**Wczoraj około godziny 1 p. p. na rogu Wielkiej i Szklanej, wynikła zażarta bójka pomiędzy grupą członków organizacji młodzieży sjonistów-rewizjonistów „Betar", a członkami lewicowej organizacji sjonistycznej.**

**Powodem do bójki miał być rzekomy okrzyk jednego z lewicowców pod adresem zwolenników Żabotyńskiego „Precz z żydowskim hitleryzmem". Okrzyk ten obarzył „betarczyków", którzy rzucili się z laskami na swych przeciwników. W czasie bójki dotkliwie pobito dwie osoby.**

**Kres bójce położyła policja przy pomocy przechodniów. Rannych opatrzyło pogotowie ratunkowe.** (c).

# Dziewczyna z lasu Burbiskiego.

## W skrytce od walizy znaleziono listy.

**Wczoraj donosiliśmy, iż w lesie Burbiskim znaleziono zwłoki młodej dziewczyny niejakiej Miry Koczergińskiej mieszkanki Widz. Powstałe przypuszczenie, iż Koczergińska padła ofiarą morderstwa nie potwierdziło się.**

**W dniu wczorajszym policja w walizie zmarłej w specjalnej skrytce w czasie powtórnej rewizji ujawniła listy adresowane do rodziców i policji w których Koczergińska donosi, że postanowiła rozstać się z życiem.**

## Wileńska Dyrekcja P. K. P. wobec III-ch Targów Północnych.

Dnia 29 bm. odbyła się dłuższa konferencja przedstawicieli Targów Północnych w Dyrekcji P. K. P. Na konferencji tej omówiona została sprawa organizacji pociągów popularnych na Targi Północne z terenu Dyrekcji, organizacji wycieczek kolejarzy i ewentualnego zjazdu przedstawicieli resortów gospodarczych wszystkich dyrekcji P. K. P. w Wilnie w celu bezpośredniego nawiązania stosunków handlowych na Targach. Na pierwszy plan wysuwa się tutaj zagadnienie wzmożenia spożycia lnu na kolejach państwowych. Do wszystkich tych zagadnień uczestniczący w konferencji przedstawiciele Dyrekcji odnieśli się bardzo życzliwie, przyczem przedstawiciele Dyrekcji Targów udali się do prezesa Falkowskiego w celu podziękowania Mu za życzliwość okazywaną przez Dyrekcję organizacji Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej.

W związku z akcją organizacyjną popularnych pociągów na III Targi Północne i Wystawę Lniarską wydane zostaną w dużym nakładzie ulotki informacyjne dla przyjezdnych, których rozkolportowaniem na linjach P. K. P. mają się zająć drużyny konduktorskie. W okresie Targów i Wystawy na dworcu wileńskim uruchomiona zostanie filja Miejskiego Biura Turystycznego, która współdziałać będzie w najbliższym kontakcie z funkcjonarjuszami Dyrekcji Kolejowej.

## Pomorze zainteresowane Targami Północnemi.

Niezależnie od omawianego bezpośrednio przez Dyrekcję Targów Północnych kontaktu z firmami przemysłowo — handlowemi na terenie województwa Pomorskiego przed kilkoma dniami Dyrektor Targów p. Łuczkowski i Szef Biura Prasowego p. B. W. Święcicki przyjęci zostali przez p. Wojewodę Pomorskiego Kirtiklisa w Renkaciszkach pod Wilnem (gdzie p. Wojewoda spędza swój urlop wypoczynkowy) — którego poinformowali szczegółowo o zakresie bieżącej Kampanji i prosili o poparcie akcji propagandowej Targów na podległych Mu administracyjnie terenie województwa Pomorskiego.

Pan Wojewoda Kirtiklis, który tak wybitną rolę odegrał w czasie II Targów Północnych w roku 1930 jako ówczesny Gospodarz Ziemi Wileńskiej z właściwą sobie życzliwością odniósł się do planów organizacyjnych i propagandowych bieżących Targów i Wystawy Lniarskiej.

W wyniku konferencji przedstawicieli Targów Północnych z p. Wojewodą Kirtiklisem spodziewać się należy ożywienia akcji propagandowej na terenie ziemi pomorskiej na rzecz tak pożądanej współpracy gospodarczej z ziemią wileńską. Wyrazi to się niewątpliwie już w okresie bieżących Targów i Wystawy Lniarskiej w kilku projektowanych liczniejszych wycieczkach pomorskich sfer gospodarczych oraz organizacji społecznych do Wilna. Pan Wojewoda Kirtiklis przyrzekł, iż natychmiast po powrocie do Torunia bezpośrednio zainteresuje się sprawą organizacji wspomnianych wycieczek na III Targi Północne i Wystawę Lniarską.

## Obniżenie opłaty za karty pocztowe z życzeniami.

Na podstawie nowej taryfy pocztowej obniżona została opłata za t. zw. okolicznościowe karty pocztowe. Widokówki zawierające w tekście nie więcej niż 5 wyrazów z życzeniami, powinszowaniami i t. p. frankowane mogą być w obrocie krajowym znaczkiem 5-groszowym zamiast dotychczasowej opłaty 10-groszowej.

## Bezrobocie zmniejsza się.

Ostatnie dane notują na ter. Wilna 6057 bezrobotnych. W stosunku do tyg. poprzedniego bezrobocie zmniejszyło się o 37 osób. Najwięcej bezrobotnych rekrutuje się z pośród niewykwalifikowanych robotników fizycznych i pracowników umysłowych.

# List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę, w związku z wzmianką w Pana poczytnem piśmie o zatopieniu łodzi saperskich, o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Łodzie, które zatonęły były przeładowane do tego stopnia, że od wody do burty wynosiło zaledwie kilka centymetrów, tak iż nabierały wody. Sternik statku „Pan Tadeusz" wyjeżdżając z za zakrętu, zauważywszy owe łodzie zwolnił bieg statku i skierował w prawą stronę aż do placu ćwiczeń saperskich. Po wyminięciu łodzi statek ruszył w dalszą drogę do Werek. Zatonięcie łodzi nastąpiło w chwili, gdy statek był już za więzieniem wojskowem, łodzie zaś zatopiły się poniżej przystani W. K. S. „Pogoń", z powodu najechania na pale powbijane przy tej przystani.

Łączę wyrazy szacunku i poważania za Zarząd żeglugi parowej po Wilji i S—ki.

**Borowski i Janowicz.**

Wilno dnia 28 lipca 1933 r.

nuka do aresztu wsadzić — ale w ta pora z ławy wstał szlachcic, pan Ignacy z Zdaniszek i takie mowa mówić poczoł:

„Słyszał ja co ten człowiek jest rybak okuratny i z tej przyczyny prosza ja darować jemu wina!.. Ja sam w Zdaniszkach ryba w stawach hoduja i takich ludzi jak Franuk — na służba do siebie biora!" — Pisarz zadziwił sie haniebnie co Franuk raptownie takiego adwokata nalaz — ale kiwnoł głowo i dał znak strażnikom coby brodnik Franuku odali. Tymczasem pan Ignacy podziekował panu pisarzowi, zaprowadził Franuka do kałamaszki i pojechali do rybnych stawow do Zdaniszek...

— — — — — —

Chłopczak, co uciekszy był do krzakow — powrócił do chaty biez duchu. Franukowa nic u jego wywiedzieć sie nie mogła i tyko na trzeci dzień odgadła, co Franuk w Zdaniszkach pracuji. Chwyciwszy chusteniutka na głowa, poleciała jak grzmot na Zdaniska pola i obaczyła tam takie dziwy, jakich jeszcze nigdy nie widziała. Na wielkiej, błotnej łące — ludzi kopali sadzawki i rowy a Franuk woda wiadrami nosił i wylewał do ogromniastych beczek, gdzie pluskała sie niewidana moc rybek. Wykopawszy legularnie sadzawka — puszczali te rybki do wody i hodowali ich tam póty, póki nie zrobili sie oni wielkie i tłuste. Wta pora łapali ich siatkami, wieźli do miasta i przedawali...

— — — — — —

Franuk, pół roku popracowawszy w Zdaniszkach, założył stawy u siebie i przemienił sie tak — co nietyko sąsiady przestali nazywać jego „czelapiejem", ale i sam proboszcz mejszagolski przyjeżdżał patrzeć jak Franuk rybki u siebie hoduji. A Franuk, nakopawszy sadzawek co niemiara, już na cudza jeziora i patrzeć nie chciał, tyko chodził obłożywszy sie więcierzami, łapał liny, karpi i karasi i codzień świeże złotówki za ich brał..

Para lat poczekawszy nowa chata postawił, chodził zawdy w butach i ze szlachto kumpanja prowadził. Synowie gospodarzyli na polu a Franukowa, podstarzawszy, znow zrobiła sie nabożna i cały tydzień ryba jadła...

— — — — — —

Jeśli chto, przeczytawszy ta pogaduszka, zaśmieji sie i powie: „bajka" — to niechaj lepiej posunie sie mejszagolskim traktem aż pod Szyrwinty, a skręciwszy na prawo — najdzi w Trumpakajach i starego Balula i jego rybna gospodarka. A chtoby nie był życzeniem takiej drogi robić — niechaj przyjdzi na ta wystawa rybna, co za miesiąc w Bernardynskim sadzie odkryji sie. Tam pozna starego Balula i sam obaczy jak mejszagolsk. „czelepiej" — przez malusinka rybka — zrobił sie bogatym gospodarzem.

[1]) niedołęga [2]) obdartus, [3]) fajka, [4]) odległość, [5]) niesłuchał, [6]) mały niewód, [7]) wypić,

# TEATR LETNI.

**„Cień" sztuka Niccodemi'ego, gościnne występy Marji Malickiej i Zbyszka Sawana.**

Twórczość sceniczna Niccodemi'ego jest bliżej spokrewniona z utworami francuskich niż włoskich autorów, zarówno pod względem poruszanych problemów psychologicznych jak też ujęcia treści w zwartą konstrukcję sceniczną.

Sztuka „Cień" to tragedja ludzkich serc postawionych przez życie w sytuacji niemożliwej do rozwiązania bez czyjejś krzywdy. Tragicznym jest los młodej, pięknej subtelnej Joanny Trégnier, bezgranicznie kochającej męża, przykutej paraliżem do fotelu, żyjącej przez pięć lat jedynie nadzieją wyzdrowienia. Lecz nie mniej tragiczną jest sytuacja jej męża Roberta, który mimo głębokiego przywiązania do żony, jako młody i zdrowy człowiek, żyjący normalnie, napotyka na swojej drodze kobietę, która zdobywa jego miłość, przez to, że daje mu pełnię życia, jakiej nieuleczalnie chora dać nie może. Fatalizm chce, że tą drugą kobietą jest najlepsza przyjaciółka Joanny Helena Preville. Robert nie ma odwagi powiedzieć Joannie, że musi się z nią rozwieść, gdyż kocha inną i ma z nią dziecko, chce by go w tej przykrej i bolesnej misji wyręczyła Helena, albo przyjaciel Michał Delon, który ubóstwia Joanne.

Nieubłagany los sprawia, że Joanna odzyskawszy nagle władzę w rękach i nogach, przychodzi niespodzianie do pracowni Roberta, by się dowiedzieć całej prawdy i przekonać że jej dawne miejsce w sercu i życiu męża, już jest nieodwołalnie zajęte, a ona sama znów musi zejść w cień i złożyć z siebie ofiarę na ołtarzu szczęścia ukochanego człowieka i przyszłości jego dziecka.

„Cień" jest świetnie napisaną sztuką, przykuwającą uwagę widza, głębią poruszanych zagadnień, konsekwencją w postawieniu charakterów i życiową prawdą w rozwiązaniu konfliktu. Taka kobieta jak Joanna nie miała innego wyjścia jak zgodzić się na rozwód, tylko może za bardzo każe jej autor poświęcać, zmuszając ją do decyzji udawania nadal sparaliżowanej, aby, w lepszem świetle, przedstawić przed światem wejście męża w powtórne związki. Czyż na takie samozaparcie mógłby się ktokolwiek zdobyć?

Pani Marja Malicka po mistrzowsku wydobyła z roli Joanny całą gamę uczuciowych niuansów, miękkość, wyrozumiałość i słodycz zakochanej kobiety, przesubtelnioną wrażliwość przykutej przez długie lata do jednego miejsca chorej, niepewność nadziei całkowitego wyzdrowienia, żywiołową radość z odzyskania zdrowia rozpaczliwą walkę o odzyskanie szczęścia, by wzbić się wreszcie na szczyt wzniosłości samozaparcia, dla szczęścia ukochanego. Pani Malicka jest jakgdyby stworzona do ról udochowionych grande amoureuse, w których intellekt i serce, górują nad temperamentem i zmysłami, już same jej warunki zewnętrzne czynią z niej czarujące zjawisko, wszak wszyscy dobrze pamiętamy jak nas wzięła bez reszty w „Świt—dzień i noc". I innych granych przez nią rolach, to też z prawdziwą rozkoszą stwierdzić możemy, że i z roli Joanny stworzyła istne arcydzieło.

Miłą niespodziankę sprawił nam swoją grą p. Zbyszko Sawan, który od ostatniej bytności w Wilnie nabrał swobody na scenie i zrobił olbrzymie postępy. P. Sawan ma w swojej grze dużo wdzięku, szczerości i prostoty i świetnie ujmuje rolę Michała Delon.

Pani Ładosiówna doskonale wywiązała się z roli Heleny Preville, której namiętny żywiołowy temperament przeciwstawia się świetnie, subtelnej przeduchowionej słodyczy Joanny. Pan Łodziński zagrał bardzo dobrze trudną rolę Roberta Tregnier, gra tego artysty zwłaszcza w drugim i trzecim akcie, w momentach dramatycznego napięcia, miała szczere akcenty życiowej prawdy. Reszta wykonawców była poprawna, a cała sztuka jest doskonale wystawiona i wyreżyserowana. Wogóle „Cień" Niccodemi'ego z Malicką i w całej obecnej obsadzie należy do sztuk, które warto zobaczyć, chociażby nawet widziało się ją przed kilku laty z Zofją Jaroszewską.

**Zastępca.**

## Eksportowe wojaże dyr. Młynarczyka.

Wczoraj powrócił z Warszawy dyrektor Izby Rzemieślniczej P. Młynarczyk, który bawił w stolicy w związku z organizacją eksportu wyrobów rzemieślniczych Wileńszczyzny zagranicę.

Dyrektor Młynarczyk przeprowadził w Warszawie szereg konferencyj z bawiącymi tam przedstawicielami firm amerykańskich. Tematem obrad była sprawa eksportu beczek wileńskich do Ameryki Północnej. Sprawa ta posunęła się już o tyle naprzód, że w niedługim czasie należy oczekiwać podpisania odpowiedniej umowy.

Obecne możliwości produkcji wileńskiej sięgają zaledwie 25000 beczek rocznie, co oczywiście importerów zaoceanicznych zadowolić nie może.

Przeto Izba Wileńska celem zwiększenia produkcji beczek zamierza przemysł ten zmechanizować przez sprowadzenie do Wilna odpowiednich maszyn. Podług kosztorysu inwestycja ta pociągnie za sobą wydatek około 180.000 złotych.

Jednocześnie, jak się dowiadujemy, dyrektor Młynarczyk zetknął się w Warszawie z bawiącymi obecnie w stolicy przedstawicielami handlu sowieckiego. W przeprowadzonych rozmowach poruszono kwestję eksportu do Sowietów obuwia wileńskiego. Jak można sądzić ze stanowiska miarodajnych czynników sowieckich, sprawa ta znajduje się na dobrej drodze i jest bliską ostatecznego sfinalizowania.

# RADJO

### WILNO.

NIEDZIELA, 30 lipca 1933 r.

10.00: Transm. nabożeństwa z kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej. 10,45: Muzyka religijna. 11,00: Transm. koncertu poświęconego twórczości Mozarta. 13.05: Kom. met. 13,10: Poranek muz. 14.00: „Rozkład zajęć gosp. wiejskiej w czasie letnich i jesiennych robót" odczyt. 14.15: Kom. roln. met. 14,20: Płyty: Muz. ludowa i popularna. 14.45: Słuchowisko prawnicze dla rolników. 15,05: Audycja specj. 16.00: Audycja dla dzieci. 16,30: Koncert popularny. 17,00: „Znaczenie światła i słońca dla zdrowia robotników" odczyt. 17.15: Aud. regjonalna. 18,00: Piosenki w wyk. chóru Dana. 18,35: Program na poniedziałek. 18.40: Rozmaitości. 18,45: „Nowe prądy we współczesnej literaturze litewskiej — odczyt. 19,00: „Mocna krew" — słuchowisko Z. Falkowskiego. 19,40: Skrzyneczka techniczna. 20,00: Koncert popularny. 20.50: Dziennik wiecz. 21,00: Audycja. 22,00: Muz. tan. 22.25: Wiad. sportowe z Wilna i innych rozgłośni. 22,40: Kom. met. 22,45: Muz. tan.

PONIEDZIAŁEK, dnia 31 lipca 1933 r.

7.00: Czas i pieśń. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Płyty. 7.30: Dziennik poranny. 7.35: Muzyka 7.52: Chwilka gosp. dom. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Koncert. 12.25: Prasa. Kom. met. 12.35: D. c. koncertu. 12.55: Dziennik południowy. 14.50: Program dzienny. 14.55: Muzyka z płyt 15.25: Kom. gosp. 15.35: Audycja dla dzieci, a) Orlęta Lwowskie, opow. T. Byskiego; b) Piosenki wojska polskiego. 16.00: Muzyka. 17.00: Pogad. w języku francuskim. 17.15: Płyty: Wesołe piosenki i muzyka taneczna. 18.15: „Zwiedzajmy nasze Pieszczany" odczyt wygł. prof. J. Liwoczyński. 18,35: Recital. 19.00: Rozmaitości i płyty. 19.20: Ze spraw aktualnych — pog. litew. 19.35: Program na wtorek. 19.40: „Szablą i piórem" — feljeton. 20.00: Operetka. Wil. kom. sport. D. c. operetki. Dziennik wiecz. Wiad. sportowe. Kom. meteor. D. c. operetki.

## NOWINKI RADJOWE.

**NABOŻEŃSTWO I KONCERTY.**

Dzisiejsza niedziela rozpoczyna się transmitowanem na całą Polskę nabożeństwem z Ostrej Bramy o godz. 10 rano. Już o g. 11 usłyszymy wspaniały koncert mozartowski, transmitowany z Salzburga w Alpach austryjackich. W mieście tem, związanem najpiękniejszą tradycją z postacią genjalnego muzyka wiedeńskiego, odbywają się perjodyczne festivale, wzbudzające zainteresowanie całego świata muzykalnego. Transmisja ta będzie osobliwą ucztą dla melomanów. Popołudnie i wieczór wypełni muzyka lekka i popularna w dużych dawkach.

**SOJA, PAN TADEUSZ, ŚWIATŁO I LITERATURA LITEWSKA.**

W audycji specjalnej o godz. 15.05 daje Wilno aktualną pogadankę o tajemniczej, błogosławionej roślinie soji, i fragmenty z „Pana Tadeusza". O g. 17 usłyszymy donosłej wagi refleksje o znaczeniu światła i słońca dla zdrowia robotników, o g. 18.45 pogadankę o współczesnej literaturze litewskiej.

**MOCNA KREW.**

Wilno wykona wobec wszystkich polskich rozgłośni o g. 19 słuchowisko pióra Z. Falkowskiego „Mocna krew", malujące w żywych obrazach słuchowych olbrzymią rolę, jaką w czasach niewoli odgrywała twórczość Sienkiewicza w szerokich masach pod obcem panowaniem. Rzecz dzieje się na Śląsku, bo haterem audycji jest sienkiewiczowska Trylogja.

O godz. 21 występuje Lwów ze swoją „wesołą niedzielą". Wcześniej o godz. 17.15 tak że ze Lwowa, mamy słuchowisko regjonalne „wesele lwowskie".

## Typy ludowe w Jugosławji.



Na zdjęciu naszem widzimy grupę wieśniaczek ze Starej Serbji w pięknych strojach ludowych.

# SŁUCHOWISKA.

## Plaża, amazonki i dyrektor banku.

Z natury jesteśmy bardzo konserwatywni. Łatwo przywiązujemy się do różnych dogmatów i pewników. Zwłaszcza w sprawach codziennych drobnej wagi ludzie z zasady najbardziej postępowi nawet okazują się praktycznie zupełnymi „empirystami", naśladowcami wypróbowanych sposobów. Każda inowacja, zmiana, każdy fakt wykraczający poza szablony, do których przywykliśmy, wzbudza w nas pewien niepokój, skłania nas do obaw, budzi trwogę o porządek świata.

A jednak powoli płynąc, rzeka zwana bytem, podrywa grunt istniejącego stanu rzeczy tak, jak się podrywa brzegi. Następują „rewelacje", lub „rewolucje" i oto stajemy wobec zupełnie odwrotnych zjawisk niż te, do których przywykliśmy. Wtedy o ile nas stać na mądrą wyrozumiałość w stosunku do budowy świata, podnosimy jedną brew, a drapiąc się ponad drugą w czoło oznajmiamy: „można i tak"!

„Można i tak"! Ile zgody na wszystko mieści się w tych trzech słowach.

Oglądając dziś przeglądy mód z przed lat 30—40, zatrzymujemy się ze specjalnem zdumieniem przy modelach kostjumów kąpielowych. „Koszulki" z grubej materji, z rękawami (bufiastemi), spodenki (chyba nie spodenki, raczej spodnijska) poniżej kolan zaciskane na gumki. Kto w tem pokoleniu szczelniej się opinał na plaży panowie, czy panie? Te panie, które podobno nawet biorąc gorącą kąpiel w wannie nigdy się nie rozbierały „do rosołu". Można i tak...

Inny przykład. Historja starożytna mówi nam o państwie rządzonem i bronionem przez kobiety, państwie Amazonek. Mężczyźni byli tam używani do posług domowych i do funkcyj niezbędnych dla utrzymania gatunku. Piękny niewolnik grecki, który tam został przeznaczony dla królowej jako przedmiot rozkoszy, musiał (dowiedziawszy się o swem przeznaczeniu) mówić sobie: Można i tak.

W tej samej starożytności (właśnie w Grecji), po bujnym rozkwicie wiedzy zwanej filozofją, po wieku sofistów i po wieku oświecenia, u schyłku filozofowie doszli do wniosku, iż „mędrzec powinien się powstrzymać nietylko od wszelkich zajęć, lecz i od wszelkiej nauki również". Wkuwając na pamięć tę głęboką myśl, dzisiejszy student uniwersytetu słusznie może zauważyć: Można i tak.

Ale pocóż sięgać tak daleko w przeszłość. Wyobraźmy sobie, że jesteśmy w lipcu, czy sierpniu 1933 r., w Paryżu naprzykład. Otóż co się dzieje w Paryżu? Do Paryża przyjechał niedawno jeden z potomków (i dziedziców) Rockefellera samego. Mówią, że zrujnowany arystokrata amerykański szuka we Francji bogatego ożenku... Można i tak...

W Polsce (w Krakowie niestety, nie w Wilnie)) widziano niedawno taką scenę. Dość porządnie, nawet elegancko ubrany pan przechodził plantami z cygarem w zębach. Wypaliwszy trzy czwarte cygara — resztę rzucił na ścieżkę. Niedopałek został natychmiast podjęty przez jakiegoś wynędzniałego jegomościa. Tym który wyrzucił ogarek był poeta, tym, który go podniósł był... dyrektor banku.

Rzecz niby normalna, a jednak wydaje nam się śmieszna. A dlaczego. Bo od 1910 roku (rok rozkwitu bankowości w środkowej Europie) przywykliśmy do tego, że poeci po bankowcach zbierają ogarki. Tak było w roku 1910. W roku 1933 w Polsce poeta (o ile skończył 30 lat i nie został prorokiem) swoje kilkaset złotych miesięcznie wycisnie. Dyrektor banku natomiast... Można i tak!

*tur.*

# Proszek na spędzenie płodu — przyczyną śmierci.

**W gminie rzeszańskiej, we wsi Kapłicanki nagle zmarła 35-letnia Józefa Wiszniewska. Policja na zasadzie zeznania męża i pasierbicy stwierdziła, że śmierć nastąpiła od zaczadzenia.**

**Już po pochowaniu zmarłej wpłynęło do władz policyjnych zameldowanie od szwagra zmarłej, że została ona otruta przez pasierbicę Antoninę, która chciała się pozbyć spadkobierczyni ojcowizny. Podług relacji szwagra rzecz się miała następująco:**

**Ponieważ Wiszniewska spodziewała się potomka, Antonina w sposób podstępny poczęstowała macochę maliniakiem, do którego wlała odwar z ziół, rozcieńczając w nim poprzednio strychninę.**

**Onegdaj sprawa ta wpłynęła na wokandę Sądu Okręgowego. Świadkowie, którzy byli obecni podczas częstowania macochy maliniakiem, który miał zawierać truciznę, a byli to kuzynowie Antoniny zeznali, że ta wyjęła z pieca gliniany garnczek i wlała do niego płyn z dwu szklanek i przelała zawartość do glinianego kubka. Z kubka wypiła macocha, ze szklanek zaś Antonina i jej brat Stanisław. Antonina zaraz udała się na piec, ale tam poczuła się źle i zeszła na łóżko, zaś macocha po kilku minutach dostała dreszczy i zaczęła drętwieć, po kilku zaś godzinach zmarła.**

**Antonina do winy nie przyznała się. — Twierdziła, że zarówno macocha, jak i ona były obie w ciąży. Obie chciały się pozbyć płodu. Przechodząca przez wieś cyganka dała im środek na spędzenie płodu w postaci proszka, który obie zażyły. Wobec tego, że macocha była bardziej zaawansowana w ciąży — przyjęła więcej. Tem tłumaczy, że po zażyciu proszka, kiedy wypiła maliniak ona i macocha u ostatniej wywołało to większą reakcję i śmierć, u Antoniny zaś objawy zatrucia były lżejsze. Zarówno Antonina jak i ojciec jej twierdzili, że współżycie z macochą nie było najgorsze.**

**Zeznania eksperta nie wniosły nic zdecydowanego, gdyż trudno było ustalić, czy znalezione dowody zatrucia podczas sekcji zwłok przemawiały za podstępnem otruciem czy też trucizna pochodziła z lekarstwa, za ofiarowanego przez Cygankę.**

**Wyrokiem Sądu Okręgowego rzekoma trucicielka macochy z braku dowodów została uniewinniona.**

—o()o—

## Św. Helena przekształcona na muzeum naturalne.

Ludność zamieszkująca wyspę, która była miejscem zesłania cesarza Francuzów, zmniejsza się gwałtownie w ostatnich czasach. Obecnie mieszka na wyspie tylko 70 europejczyków, a i ci zamierzają wkrótce opuścić wyspę, na której niema co robić, do której statki przybijają bardzo rzadko. Powstał zatem we Francji wśród towarzystwa przyjaciół wyspy Św. Heleny projekt zebrania odpowiednich funduszów celem urządzenia wyspy jako muzeum. Za zgodą francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych przystąpiono więc do odbudowy domów, w których mieszkali swego czasu towarzyszący Napoleonowi na wygnaniu generałowie Gourgaud, Las Cases, Montholon. Znajdujące się na wyspie pamiątki po Napoleonie będą konserwowane i pilnowane przez utrzymywanych w tym celu i sprowadzonych z Francji dozorców.

# KRONIKA

**Niedziela 30 Lipca**

Dziś: Julitty i Donata
Jutro: Ignacego Lojoli W.

Wschód słońca — g. 3 m. 53
Zachód — g. 7 m. 32

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 29-VII— 1933 roku.**

Ciśnienie 759
Temp. śred. + 20
Temp. najw. + 24
Temp. najn. + 15
Opady —
Wiatr zachodni
Tend. barom. stan stały
Uwagi: dość pogodnie.

— **Pogoda 30 lipca według P. I. M.** — Pomorze, Wielkopolska, Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale i Tatry — początkowo pogoda naogół słoneczna o zachmurzeniu niewielkiem, potem wzrost zachmurzenia aż do deszczów. Temperatura bez większych zmian. Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie i południowo — zachodnie. — Pozostałe dzielnice — jeszcze dość pogodnie lub pogodnie. Bardzo ciepło. Słabe wiatry zachodnie. W całym kraju skłonność do burz.

### OSOBISTA

— **P. Wicewojewoda M. Jankowski** przybył wczoraj na teren III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej w Ogrodzie po-Bernardyńskim i zabawił tam czas dłuższy.

P. Wicewojewoda w zastępstwie nieobecnego p. Wojewody Wileńskiego zwiedzał szczegółowo tereny wystawowe, interesując się rozplanowaniem pawilonów targowych, przebiegiem prac organizacyjnych, ilością dotychczas otrzymanych zgłoszeń udziału w Targach, organizacją przyjęcia spodziewanych wycieczek i t. d. P. Wicewojewoda stwierdził duże postępy prac około organizacji Targów i Wystawy.

— **Powrót Komendanta Izydorczyka.** W dniu wczorajszym powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie komendant Policji Państwowej na m. Wilno inspektor Izydorczyk.

### MIEJSKA

— **Resztki kredytów na rozbudowę.** W ubiegły piątek odbyło się posiedzenie Komitetu Rozbudowy. Z resztek kredytów budowlanych Komitet przyznał 7 pożyczek na ogólną sumę 14.800 złotych, oraz kilka pożyczek na cele budowlane Landwarowa.

Na tem tegoroczne możliwości finansowe Komitetu Rozbudowy zostały wyczerpane.

### SPRAWY AKADEMICKIE

— **Wykłady w U. S. B.** i zajęcia praktyczne naskutek zarządzenia ministra oświaty rozpoczną się w roku bieżącym w dniu 9 października.

Pewne opóźnienie terminu rozpoczęcia zajęć spowodowane jest zmianami wynikłemi na tle wprowadzenia w życie nowej ustawy akademickiej.

### SPRAWY SZKOLNE

— **Męska Szkoła Handlowa im. St. Staszica** ul. Wileńska 28 z prawami 4 letnich szkół handlowych Państwowych przyjmuje zapisy do wszystkich 4 klas. Do pierwszej klasy przyjmowani są kandydaci z ukończoną szkołą Powszechną, do 2, 3, 4 — ze świadectwami równorzędnych szkół handlowych.

Kancelarja czynna jest codziennie od godziny 10 — 14.

Dla dzieci urzędników państwowych i niezamożnych zniżki.

— **Średnia Państwowa Szkoła Przemysłowo—Handlowa im. E. Dmochowskiej** w Wilnie, Wileńska 10.

Egzamina dla nowowstępujących rozpoczynają się dnia 18 sierpnia o godz. 8 rano. Podania o przyjęcie do szkoły przyjmuje się do dnia 10 sierpnia.

### GOSPODARCZA

— **Ulgi dla przedsiębiorstw i warsztatów.** Dowiadujemy się, że władze skarbowe przedłużyły do dnia 31 grudnia r. b. termin na powiększenie ilości zatrudnionych robotników w warsztatach i przedsiębiorstwach bez obowiązku uiszczania dopłaty do świadectw wyższej kategorji.

Powyższe ulgi (w granicach jednej kategorji świadectw przemysłowych) będą udzielane na indywidualne podania, które należy wnosić do urzędów skarbowych.

— **Ulgi w podatku drogowym.** Wileńskie władze wojewódzkie otrzymały okólnik w którym przyznana została ulga w podatku drogowym dla właścicieli pojazdów samochodowych. Ulga ta dotyczy wyłącznie tych właścicieli pojazdów mechanicznych, którzy posiadają samochody marki krajowej, dostosowane do użycia na wypadek wojny. Właściciele tego typu samochodów opłacać będą podatek na fundusz drogowy 60 procent normalnego.

## TEATR I MUZYKA

— **Teatry Miejskie Z. A. S. P. w Wilnie. Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim.** Dziś niedziela 30 lipca o godz. 8 m. 15 w. po raz trzeci niezwykle oryginalna i zajmująca sztuka w 3 aktach Niccodemiego, w przekładzie Zofji Jachimeckiej p. t. „Cień" z gościnnym występem Marji Malickiej (tytułowa rola Joanny) i Zbyszka Sawana (rola Michała). W pozostałych rolach ujrzymy: A. Łodzińskiego, I. Ładosiównę, O. Trembińską, I. Paszkowską.

Sztuka ta będzie grana jeszcze tylko 3 razy — z powodu wyjazdu znakomitych artystów na dalsze tournee.

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś, niedziela 30 lipca o godz. 4 pop. ujrzymy doskonałą, arcywesołą, świetnie graną przez cały zespół, z Kamińską i Węgrzynem w rolach głównych, komedję muzyczna „Jim i Jill".

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „Szaleństwa Coletty".** Dziś, w dalszym ciągu doskonała operetka Stolza „Szaleństwa Coletty" posiadająca wiele humoru i pięknych melodji. W roli tytułowej wystąpi Mary Gabrielli w otoczeniu najwybitniejszych sił zespołu: Halmirskiej, Dembowskiego, Szczawińskiego i Tatrzańskiego. W akcie I i III balet pod kierunkiem R. Goreckiej i W. Morawskiego wykona szereg efektownych tańców.

Ceny miejsc na sezon letni zostały, jak wiadomo, specjalnie zniżone — od 25 gr. do 2.90 gr.

— **Dzisiejsza popołudniówka.** „Królowa nocy" — arcywesoła i melodyjna operetka W. Kollo, ukaże się jako popołudniówka, dziś o godz. 4 w obsadzie B. Halmirskiej, W. Szczawiński, K. Dembowski, M. Tatrzański i K. Wyrwicz-Wichrowski (reżyser sztuki) na czele.

Pełny balet i chóry. Ceny miejsc od 25 groszy.

— **Park Im. Gen. Żeligowskiego.** Dziś w niedzielę 30 lipca o godz. 7 wiecz. koncert wil. orkiestry symfonicznej pod dyr. M. Salnickiego Pożegnalny występ fonomenalnej pary baletowej art. łotewskiej opery państwowej primabaleryny Edity Pfeifer, baletmistrza Zenona Leszczewskiego oraz głośnego śpiewaka (tenora) art. opery czykagowskiej Fr. Benoni, w programie tanecznym m. innemi: Policjant Nr. 2 i panienka, Flegmatyk (solo groteska), Fox klasyczny, Taniec Tatarów krymskich, Tańce akrobatyczne i groteskowe.

*Silna flota powietrzna— najlepszą obroną granic*

### OFIARY.

W dniu Imienin ś. p. Martusi Czerkasow dla biednych dzieci — bezimiennie 10 zł.

Dla 70 letniej bezdomnej staruszki zł 3 nadesłane przez P. K. O. od p. Stefana Głowackiego, poczta Połoczany, maj. Jachimowszczyzna.

## Sprawy żydowskie.

### ARESZTOWANIA WŚRÓD PRZYWÓDCÓW „POALEJ—SJON LEWICY".

W związku z rewizjami i aresztowaniami, jakie władze bezpieczeństwa przeprowadziły w zeszłym tygodniu w Warszawie wśród przywódców „Poalej—Sjon lewicy" interwenjował w imieniu Centralnego komitetu partji w departamencie politycznym Min. Spr. Wewn. radny m. Warszawy Lew. Radny Lew informował się w sprawie aresztowanych przywódców Kennera i Rozenfelda oraz o losie zamkniętych z polecenia władz lokali partyjnych.

Interwenjentowi oświadczył dyr. departamentu politycznego p. Kawecki, że „Poalej Sjon lewica" musi bezwarunkowo zmienić swoją taktykę, w przeciwnym bowiem razie będą władze zmuszone uznać tę partję za nielegalną. Aresztowania warszawskie są ostatniem ostrzeżeniem władz pod adresem „Poalej Sjonu lewicy". Aresztowani przywódcy Kenner i Rozenfeld pozostają dotąd w areszcie śledczym.

### WYBORY NA XVIII KONGRES SJONISTYCZNY.

W niedzielę odbyły się wybory na kongres Sjonistyczny w całej Polsce. Pierwsze miejsce zajęła „Poalej Sjon" (t. zw. Ichud), drugie rewizjoniści z Żabotyńskim na czele następnie „Mizrachi", „Al—ha—miszmar" i t. d. Uderza przedewszystkiem porażka posła Grynbauma, którego wpływy w polskim sjoniźmie poważnie się skurczyły.

## NA WILEŃSKIM BRUKU

### „PIRACI" NA WILJI.

**Wczoraj wieczorem posterunkowy Feliks Rynkiewicz pełniąc wartę na moście zwierzynieckim zauważył spływającą po Wilji łódź, z dwoma podejrzanymi osobnikami, którzy ciągnęli za sobą trzydzieści dużych desek.**

**Podejrzewając, iż holowane deski pochodzą z kradzieży, — posterunkowy niezwłocznie wszczął brzegiem rzeki pościg za łodzią.**

**Prowadzący łódź mimo kilkakrotnych nawoływań nie zatrzymywali się. Na zakręcie na skutek alarmu wszczęto pościg łodzią. Wówczas osobnicy, widząc, iż zostaną schwytani porzucili swoją łódź i deski na „pastwę losu", zaś sami szybko zbiegli. Pościg nie dał wyniku. (c).**

### SKOCZYŁA DO WILJI.

**Onegdaj wieczorem, przy ulicy Brzeg Antokolski, rzuciła się do wody w zamiarze samobójczym jakaś niewiasta.**

**Pobliscy łódkarze niezwłocznie pośpieszyli z pomocą i wydobyli ją jeszcze z oznakami życia.**

**Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę do szpitala Sawicz, okazała się nią 20 letnia Jadwiga Dzimitrowicz — z zawodu służąca. Powód — nieznany.**

### DOROŻKARZ RABUSIEM.

**Onegdaj późnym wieczorem Franciszek Wełowski (Nowogródzka 20) pierwszemu napotkanemu dorożkarzowi kazał się zawieść na Rogatkę Kalwaryjską.**

**W pewnej chwili gdy nigoko nie było z przechodniów dorożkarz, rzucił się nagle na Wołowskiego, dotkliwie go zbił i zrabowawszy 55 zł. zbiegł wraz z dorożką w kierunku Boltupia.**

**Policja po otrzymaniu o powyższym wypadku doniesienia niezwłocznie zarządziła pościg, lecz bez rezultatu.**

**Dochodzenie utrudnia ta okoliczność, że poszkodowany nie zauważył numeru dorożki. Nie jest wykluczonem, iż w danym wypadku ma się doczynienia z symulacją. (c).**

### FIASKO „DNIA ANTYWOJENNEGO".

**W związku z 19-letnią rocznicą wybuchu wojny światowej Komintern proklamował „dzień antywojenny".**

**Zgodnie z uzyskanemi instrukcjami elementy wywrotowe na terenie Wilna podjęły akcję zmierzającą do wywołania szeregu zamieszek. Próby te jednak skończyły się kompletnem fiaskiem i aresztowaniem podżegaczy.**

**Na ul. Metropolitalnej policja rozproszyła grupującą się masówkę komunistyczną, aresztując kilka osób. Na ul. Kolejowej zatrzymano 3 kolporterów bibuły wywrotowej w chwili usiłowania rozrzucenia ulotek komunistycznych.**

**Ogółem aresztowano w Wilnie 7 osób.**


**P A N** | **Dziś wielki podwójny program!** Na żądanie publiczności jeszcze dziś film o wyjątkowej wartości artystycznej i niezwykłem powodzeniu po raz pierwszy w Wilnie **dźwiękowy akrobatyczny film.** **Kobieto, nie grzesz** Wyświetla się również. CENY: Na 1 s. balkon **25 gr**, parter **54 gr.**

**CASINO** | **Dziś premjera!** Wielki podwójny program. 1) **PORUCZNIK MARYNARKI** film ilustrujący życie w Legji Cudzoziemskiej 2) **Z ROZKAZU KSIĘŻNICZKI** W rol. główn. LILJAN HARWEY i HENRY GARAT. CENY ZNIŻONE: Balkon dz. **25 gr.**, wieczor. **40 gr.**

**HELIOS** | Sensacyjny podwójny program! 1) **DOUGLAS FAIRBANKS** i **Mary Pickford** w nieśmiert. dziele Wil. Szekspira **POSKROMIENIE ZŁOŚNICY** 2) **?? ZNAK NA DRZWIACH ??** Mocny dramat żywiołowych namiętności współcz. życia. Znakom. zespół gwiazd: **Rod la Roque, Betty Bronson, Wil. Boyd.** CENY: Na 1-szy seans balkon **25 gr.**, parter **54 gr.**, wiecz. od **40 gr.** Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.20.



**ODCISKI z KORZENIAMI!**
Naco męczyć się, narzekać;
Niema celu wcale zwlekać.
**„LEBEWOHL" odciski** leczy,
Z korzeniami je niweczy.
Żądać we wszystkich aptekach i skł. apt.
**wyraźnie**
**LEBEWOHL**
Wyrób krajowy.




**PRECZ Z NASZYMI WROGAMI!**
**Karaluchy, prusaki i t. p. robactwa** — to szerzyciele zarazy i różnych chorób zakaźnych. **Należy je doszczętnie wytępić** tylko przy pomocy niezawodnego i radykalnego środka, jakim jest
**F L U R I N**
Żądać we wszystkich aptekach i zkł. apt.

**Tylko dziś i jutro w Wilnie**
Korzystajcie z okazji! Za 50 gr.



Każdy otrzyma od Astrologa-Jasnowidza horoskop-przepowiednię i dodatkowo ciekawą broszurę **Poradnik astrologiczny.**
**W. Pyffello — zdumiewająco** określa charakter, zdolności, przeznaczenie i najważniejsze fakty życia, powie Wam czy przyszłość Wasza będzie szczęśliwa i jasna oraz bezinteresownie wypisze szczęśliwy numer Twego losu do bieżącej Loterji Państwowej.
Za szczegółową przepowiednię z odpowiedzią na pomyślne pytania i określenie przyszłości opłata od 2 zł.
**Wacław Pyffello** otrzymuje tysiące podziękowań za spełnione przepowiednie, nic dziwnego, że takim uznaniem cieszy się i jest oblegany codziennie przez zainteresowanych swoją przyszłością.—Zgłaszać się od 10 rano do 8-ej wiecz.
Adres: Wilno, Dominikańska 1, hotel Europejski, pok. 14.




**Dr. Wolfson**
Choroby skórne, weneryczne, i moczopłciowe
**Wileńska 7,** tel. 10-67
od godz. 9—1 i 4—8

**D-r Kenigsberg**
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe,
**ulica Mickiewicza 4,**
telefon 10-90,
od godz. 9—12 i 4—8.

**Dr. J. Bernsztein**
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
**Mickiewicza 28, m. 5**
przyjmuje od 9—1 i 4—8
Z. W. P

**Akuszerka**
**Marja Laknerowa**
przyjmuje od 9 do 7 wiecz.
ulica Kasztanowa 7, m. 5.
W. Z. P. Nr. 69.

Zarząd Bratniej Pomocy Słuchaczy Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych ul. Mickiewicza 18 przyjmuje zgłoszenia wolnych do wynajęcia pokoi dla członków swego Stowarzyszenia.
Kancelarja czynna codziennie od godz. 16—18

**SPRZEDAM działkę dobrej ziemi zzabudowaniem** całą obsianą 12 ha w obrębie m. Wilna, 20 minut autobusem wiadomość w redakcji „Kurjera Wileńskiego".

**MIĘDZYNARODOWA** firma zaangażuje generalnych przedstawicieli na pensję, prowizję oraz agentów, celem rozpowszechniania międzynarodowo-patentowanego rewelacyjnego wynalazku. Kolosalne zarobki zapewnione. Zgłoszenia: Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115 sub.: „Mercantil Trest Company".

**POTRZEBNA kasjerka** lub kasjer — administrator do kina na wyjazd Kaucja 1000 zł. w got. zgłosić się od 1—3 godz. Wiwulskiego d. Nr. 4/2.

**Legitymacja** Nr. 501 wydana przez ministerstwo W. R. i O. P. dyrektorowi archiwum państwowego Wacławowi Gizbertowi Studnickiemu **unieważnia się.** z powodu zagubienia.

**Pożyczę 500 zł. temu, kto** mi jako zredukowanemu urzędnikowi z dobrem zaświadczeniem z poprzedniej pracy, łaskawie **dopomoże znaleźć** w Wilnie pewną **posadę** biurową.
Okaziciel dowodu osob. 3202. Poste-restante Wilno.

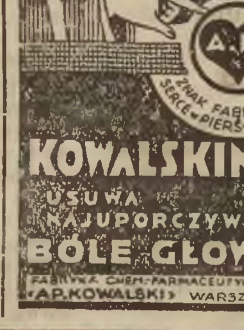
**B. nauczyciel gimn.** udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność matematyka, fizyką, jęz. polski. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Kur. Wil." pod b. nauczyciel.

**SKANALIZOWANE DZIAŁKI BUDOWLANE na POPŁAWACH**
po brzegu Wilenki i ulic: Subocz, Popławska i Saska Kępa. Ziemia ogrodowa. Dla spółek budowlanych warunki ulgowe.
Informacje: **Subocz 28,** godz. 10—2 i 5—8

**Mieszkanie nowoczesne**
do wynajęcia: 2 pokoje z kuchnią i 3 pokoje z kuchnią lub całość 5 pokoi z tarasem i łazienką, wolne od podatku.
**ul. Kościuszki 25.**
Oglądać godz. 17 — 19.
Sam dom do sprzedania.

**Do egzaminów wstępnych**
**w Szkole Technicznej**
przygotow.
od 1-go sierpnia do 1-go września.
Opłata za kurs 15 zł.
Św. Jacka 5.

Od roku 1843 istnieje
**Wilenkin**
**ul. TATARSKA 20**
**Meble**
jadalne, sypialne i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka i t. d.
**Wykwintne, Mocne,**
NIEDROGO,
na dogodnych warunkach
**I NA RATY.**
NADESZŁY NOWOŚCI.
8324




**OGŁOSZENIA**
do
**Kurjera Wileńskiego**
PRZYJMUJE
na najbardziej dogodnych warunkach
**ADMINISTRACJA**
„Kurjera Wileńskiego"
**UL. BISKUPIA 4**


**E. KOBYLIŃSKA.** 9

# ZŁOTE SCHODY.

Należało nie dopuścić, aby cokolwiek zamącić mogło tego wieczora ów nastrój wzniosłej radości, która już przygasała, gdy Ludka rozstała się ze Stefanem przy bramie.. Nie chciało się myśleć o zaduchu wspólnej z wujostwem sypialni, to też dziewczyna stanęła na chwilę na podwórzu i z podniesioną głową starała się wyszukać na niebie światła dalekich gwiazd, aby od nich nabrać utajonej mocy.

Ale niebo przewalało się nad nią ciemną, stłoczoną masą i płomień w sercu Ludki zakołysał się, jakby miał zgasnąć na wietrze... Już... już... z zakątków długiego podwórza jął ku dziewczynie podpełzać znajomy nudny smutek, gdy nagle coś na niebie rozświetliło się nieznacznie, przetarło, pękło w jednem miejscu i rozsunęło dwie czarne skorupy, ukazując jaśniejszą szczelinę... W tem małem, połamanem nierówno okienku ukazała się nagle łaska dalekiej, świetlistej gwiazdeczki, migocącej pośpiesznie, jakby zadyszanej ze wzruszenia.

Uśmiech, który rozchylił usta Ludki, był odpowiedzią na to zabłąkane migotanie.

— Och, mój Boże! — westchnęła z głębi serca, zapominając o swoim sceptyzmie. — Może na tym świecie możnaby było żyć i umrzeć pięknie, gdyby nad człowiekiem częściej zapalały się gwiazdy.

* * *

— Nie, to nie było winą Ludki, że we śnie zamiast gwiazd zatrzepotały nad nią czarne rzęsy nieznajomego. Dziewczyna zerwała się z biciem serca i ochłonęła, widząc na przeciwległej ścianie różowy cień płomyczka przed obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej. Nie groziło jej żadne niebezpieczeństwo. Za parawanem słychać było chrapanie wuja Wiktora oraz lekkie pogwizdywanie ciotki Olesi. Na nogach poczuła ciepły ciężar, więc wyciągnęła rękę i dotknęła miękkiego futerka Markizy.

— Widocznie ciocia zanadto cię przygniotła? — pogładziła przytulne zwierzątko Ludka, unikając myśli o sennem majaczeniu.

Wszystko, co miało posmak najlżejszego zainteresowania się mężczyzną, jako takim, Ludka odsuwała dotychczas z niesłychaną zapalczywością.

— Więc czemu to trzepotanie?... czemu — to trzepotanie?... trze... po... ta...? — zdążyła rozwinąć się i znów się zwinąć płaczliwa myśl, gdy Ludka już zapadała głęboko aż na samo dno twardego snu bez majaczeń.

ROZDZIAŁ V.

Przez okna wtłaczał się zamazany, szary, późny ranek, gdy Ludka wracała właśnie z kuchenki, zaczerwieniona od zimnej wody i szorstkiego ręcznika, który miała w ręku Rzuciwszy okiem na zegar, rzekła niespokojnie:

— Ależ, ciociu, on stanął i doprawdy nie wiem, która może być godzina.

— Stanął? — wyjęczała ciotka, zanurzona w betach po uszy. — Jak Wikorek o siódmej wychodził, to szedł sobie jeszcze. Przyłożyłam się znowu, bo nogi mię kręcą na zmianę pogody, no i widno wtedy ten durak stanął.

— Więc któraż to może być mniej więcej godzina, bo muszę przed dziesiątą być na wykładzie?

— Czort ją wie, Ludeńka! Pójdź ty do pokoju żylca, tego starszego. Słyszałam, że wychodził, to możesz iść śmiało. Tam jest zegorek na komodzie.

Luda pobiegła przez korytarz, niespokojna, że mogłaby się spóźnić z powodu tego zegara. W pokoju starszego jegomościa, którego ciotka ceniła, jako spokojnego i wypłacalnego lokatora, urządzała kiedyś zebranie, podczas jego nieobecności, oczywiście. Wyjeżdżał wtedy na kilka dni i Ludka rozkoszowała się posiadaniem „własnego" pokoju. Był to najokazalszy pokój w mieszkaniu ciotki. Już na wstępie puszył się białemi firankami, opływającemi dwa okna, a intrygował złoconem mruganiem ramek, które oddzielały zamazaną treść obrazków od jasnej tapety. W kącie wdzięczyła się bladym uśmiechem sztuczna palma na chwiejnym trójnogu stolika, a zgodne sąsiedztwo biurka, komody i szafy świadczyło o szczerej dbałości tych mebli o wygodę lokatora. Tej wygody zazdrościła starszemu panu biedna Ludka, nie mająca gdzie umieścić swoich sukienek... Nie był to zresztą koniec przywilejów lokatora. Posiadał on łóżko z metalowemi gałkami po czterech rogach i elastycznym sprężynowym materacem, nie mówiąc już o dywaniku z żółtym lwem i czekoladową sarną.

— Kniaź Szeremietiew mógłby tu mieszkać — dowodziła zadowolona ciotka, demonstrując czasami jakiemuś gościowi orjentalny przepych tej komnaty.

Gdy Ludka, nucąc coś niedbale, otworzyła drzwi do pokoju, pierwszą rzeczą, na którą musiała rzucić okiem, było łóżko, stojące nawprost przy ścianie. Było ono rozburzone, jedna z poduszek spadła na podłogę, czerwona kołdra leżała wpoprzek, zwisając rogiem wdół. Ledwo okryta resztką tej kołdry spała na tem łóżku ciemnowłosa kobieta z twarzą ukrytą w poduszce. Dzienna, wycięła głęboko koszula, miała haftcik, przewleczony różową, tanią wstążeczką. Przy łóżku na nocnej szafce stała butelka od wina i leżały porozrzucane szpilki i grzebienie, z których jeden trafił nawet do szklaneczki.

Ludka cofnęła się przerażona i, pozostawiając drzwi otwarte, pędem wróciła do pokoju ciotki.

— O jej, ciociu, tam ktoś śpi na łóżku. Nie rozumiem, jakim sposobem.

— Święci Pańscy! — krzyknęła ciotka, dźwigając się z kanapy. — Co ty mówisz? Poczekaj, ja tam pójdę.

Oj proszę nie chodzić. Ja się boję.

— Puść, głupia! Przecież to moja kwatera. Muszę zrobić porządek.

Ciotka znikła za drzwiami, a Ludka stała nieruchoma, nasłuchując. Narazie było cicho. Potem rozległ się głośny wykrzyknik ciotki i nastąpiła szybka, a dość gwałtowna wymiana zdań. Po niejakimś czasie pani Olesia ukazała w drzwiach twarz zaczerwienioną, a potem, dysząc ciężko, usiadła na kanapie.

— No więc co? — spytała zaniepokojona tem wszystkiem Ludka.

— A co ma być? To ta Staśka. Ot, cholera, bezwstydnica!

— Jaka Staśka?

— No, Staśka. Pokojówka pułkownikowej z pierwszego piętra. Przywieźli ją — widzisz — sobie z Warszawy. Ja już poznałam ją dawniej. Chciałam nią zaopiekować się nawet. Ładna dziewczyna, no i nasza Nawet jej służbę przyzwoitą znalazłam, bo to, to i pułkownik ją zaczepiał i dzienszczyk szczypał ją w sieni. Sama widziałam.

— No dobrze, ale skąd się tutaj ona wzięła?

— Jakto „skąd"? Sama się mogłaś domyśleć, że nasz lokator ją zaciągnął. A to stary pryk! Ona mówi, że napiła się wina i sama nie wiedziała, co robi. Pomyślisz! Sama nie wiedziała? Łże, złodziejka!

— Może naprawdę ona nie zdawała sobie sprawy?

— Ale co ty mówisz? Kłamie ten włóczykij, ta ulicznica! Przecież ona gada, że między nimi nic nie zaszło, tylko się razem przespali. Przespali się! Pokażcie mi mężczyznę, który będzie spał z młodą dziewczyną i wcale jej nie dotknie. Też gadanie! Dura nabita i bezwstydnica!

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.